

GŁOS KATOLICKI

Nr 40 (2025) Rok XLIV

17.11.2002

**“WSZYSTKO TOBIE
ODDAĆ PRAGNĘ...”**

**21 listopada -
święto ofiarowania Najświętszej Marii Panny**

Tycjan - “Ofiarowanie NMP” (fragment) - 1534-1538. Wenecja

1,40 euro

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Souriez...



...il y a plus de 150 000 € à gagner !

Du 4 novembre au 7 décembre 2002, avec le "Grand Jeu Sourire" Western Union et La Poste, la chance peut vous sourire...

A chaque transaction Western Union, vous transférez votre argent en toute sécurité et en plus vous recevez un bulletin de participation au "Grand Jeu Sourire".

Alors grattez vite et laissez la vie vous sourire !

**WESTERN
UNION** | **TRANSFERT
D'ARGENT**

VOUS POUVEZ ÉGALEMENT OBTENIR UN BULLETIN DE PARTICIPATION EN NOUS FAISANT LA DEMANDE PAR COURRIER. ADRESSEZ VOS COORDONNÉES SUR PAPIER LIBRE À WESTERN UNION/LA POSTE "GRAND JEU SOURIRE" - LPV - 89515 VERON CEDEX (EN REPORTANT LE N° LIBRE REPONSE 00912 SUR L'ENVELOPPE. NE PAS AFFRANCHIR).

Extrait du règlement : Jeu gratuit sans obligation d'achat se déroulant du 4/11 au 7/12/2002 inclus. Au total 450.000 bulletins-jeu (dans la limite des stocks disponibles) obtenus soit lors d'un transfert Western Union dans l'un des bureaux de La Poste participant à l'opération (plus de 1800), soit en écrivant sans affranchir à **WESTERN UNION/LA POSTE "Grand Jeu Sourire" - LPV - LIBRE REPONSE n°00912 - 89515 VERON CEDEX**. Un seul gain par participant et par foyer sur toute la période du jeu. À gagner 175 000 € au total (1 prix de 10 000 €, 25 de 1 000 €, 1400 de 100 €). Règlement complet déposé chez Maître Vaudet, huissier de justice à Sens, et disponible dans les bureaux de La Poste participants, ou sur simple demande en écrivant sans affranchir à l'adresse du jeu précitée.

Du 4 novembre au 7 décembre 2002
rendez-vous à

LA POSTE 

Pour le bureau le plus proche, contactez le n° Indigo 0825 00 98 98

(0,15 € TTC/min.)



telegram do Czytelników

17 listopada 2002

Zmiana czasu z letniego na zimowy była dla wielu tylko jednodniowym pocieszeniem. Największą radość z tego powodu miały „spiochy”, które lubią dodawać sobie kilka minut snu o poranku. Większość z nas zdążyła się już do tej zmiany przyzwyczaić.

Wietrzne i deszczowe dni nie zachęcają do opuszczania czterech ścian, a więc oprócz telewizji pozostaje czytanie. Natomiast tym, którzy już spotkali się z pierwszymi wirusami grypy przypominamy o gorącej herbacie, soku malinowym i życzymy dużo zdrowia!

(x.T.D.)

PANNO ŚWIĘTA CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE

Kult Matki Boskiej w Polsce łączy się z najdawniejszym okresem naszego chrześcijaństwa. Przejawiał się on m.in. tworzeniem licznych figur i obrazów. Szczególnie te ostatnie były zawsze adorowane z największą czcią. Z upływem wieków szczególnie dwa wizerunki Najświętszej Maryi Panny cieszyły się u Polaków największym kultem.

Jeden z nich to Czarna Madonna na Jasnej Górze, a drugi to Matka Miłosierdzia w Ostrej Bramie w Wilnie. I w jednym i drugim przypadku twórcy ich są nieznani, nieznane jest pochodzenie świętych obrazów, niejasne są losy, które doprowadziły do Sanktuariów.

Słynny obraz Matki Miłosierdzia w Wilnie jest umieszczony w kaplicy w Ostrej Bramie. Ostra Brama, to jedna z bram w murach, to pozostałość dawnych murów obronnych Wilna. Miasto zostało nimi opasane, na polecenie króla Aleksandra Jagiellończyka w pierwszych latach XVI w. Wówczas miasto miało dziewięć bram. Jedną z nich, wychodzącą na południe nosiła miano Bramy Miednickiej, bo tędy prowadził szlak do Miednik Królewskich lub zwano ją Ostrą, bo zamykała dzielnicę miasta zwaną Oстрыm Końcem. Brama ta została oddana przez króla pod opiekę mieszczan 6 września 1503r.

Obraz NMP znalazł się w Wilnie jeszcze przed przybyciem tu zakonu karmelitów bosych w 1626 r. Malarz jest nieznany, ale niewątpliwie obraz pochodził ze szkoły flamandzkiej. Próby przypisania go prawosławnym twórcom wschodnim nie znajdują żadnego uzasadnienia. Niestety takie próby, na przestrzeni wieków, pojawiały się wielokrotnie, ale miały one polityczne przyczyny i wiązały się z wielkoruską ekspansją.

Obraz powstał ok. 1620 r. Namalowano go na podłożu kredowym, farbami temperowymi, na ośmiu deskach dębowych o grubości 2 cm. Powierzchnia malowidła to 200 na 163 cm. Magistrat Wilna oddaje obraz NMP pod opiekę karmelitów bosych w roku 1676. Zakonnicy, mający swój klasztor w najbliższym sąsiedztwie Ostrej Bramy, opiekują się nim aż do rozwiązania zakonu w 1844 r.



Ciąg dalszy na str. 9

z satyrycznej teki L.B.

- SPECJALIŚCI Z CNRS OSTRZEGAJĄ WSZYSTKIE PECO, KTÓRE CHCĄ WSTĄPIĆ DO UE, A NIE TYLKO NIE MAJĄ ODPOWIEDNIEGO PIB U, ALE JESZCZE NIE PODOBA IM SIĘ PAC I NIE MAJĄ OCHOTY NA PACS - ZE JEŚLI NAWET ODWOŁAJĄ SIĘ DO NATO TO NIK IM TO NIE POMOŻE...



polemiki

RÓBTA TAK DALEJ!

Doprawdy, już nie wiadomo od czego zacząć, tyle w ostatnim tygodniu się zdarzyło. Najpierw naszej młodej demokracji zagroził straszliwy kryzys parlamentaryzmu. Zaraz potem czeczeńscy terroryści opanowali moskiewski teatr z 700 zakładnikami. Na dodatek, z takimi wydarzeniami w tle odbyły się w Polsce wybory samorządowe. Doprawdy, nie wiadomo od czego zacząć, więc może zacznę od wiadomości dobrej. Otóż straszliwy kryzys, jaki zagrażał naszemu parlamentaryzmowi, zakończył się właśnie wesołym oberkiem. Najpierw cała opozycja, a nawet niektórzy posłowie PSL postanowili odwołać pana marszałka Sejmu Marka Borowskiego. Nie wytrwali jednak zbyt długo w tym zamiarze. Najpierw załamała się Platforma Obywatelska. Uzasadniła to oficjalnie jakimś demokratycznym frazesem, ale już ci, każdy rozumiał, że mając w swoich szeregach pana posła Pawła Piskorskiego, b. prezydenta Warszawy, nie można tak bardzo szurać rządowej koalicji. Również pan prezydent przypomniał sobie staropolskie porzekadło, że „czapką, papką i solą ludzie ludzi niewołą” i zaprosił do siebie przedstawicieli elit politycznych na spotkanie pojednawcze. Nie zaprosił przedstawicieli Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony, od czego politykom zaproszonymomal nie pourwały się ogony z radosnego merdania. W ten oto sposób pan Marek Borowski zachował swoje stanowisko dla dobra naszej młodej demokracji, zaś posiedzenie Sejmu w powyborczy poniedziałek było prawie tak eleganckie, jak za marszałka Gucwy w latach 70-tych.

Kiedy my ratowaliśmy naszą młodą demokrację, w Moskwie czeczeńscy terroryści opanowali teatr, wzięli 700 zakładników i zaczęli, ni mniej, ni więcej, tylko zakończenia wojny w Czeczenii. De mortuis nihil, nisi bene, ale z całą pewnością nie byli to ludzie wyrobieni politycznie. Gdyby choć trochę byli wyrobieni, to po pierwsze, przypomnieliby sobie, że za Józefa Stalina, który Czeczenów porozganiał po całym Sojuszu, nie było słyhać o żadnym akcie terroru. Po drugie, zdaliby sobie sprawę, że żaden prezydent nie lubi być tak przyparty do ściany. Po trzecie wreszcie, wybrali dla swojej akcji najgorszy moment, kiedy Ameryka szykuje się do uderzenia na Irak i prędzej dyskretnie pomoże prezydentowi Putinowi, niż na niego nacisnąć. Nic więc dziwnego, że rosyjski prezydent przypomniał sobie, że za Stalina nikt o żadnych terrorystach w ogóle nie słyhał, a ponadto, iż skuteczność gazów w pomieszczeniach zamkniętych została udowodniona jeszcze w latach 40-tych ub. stulecia i nakazał zakończyć przedstawienie. Z rąk wojska rosyjskiego zginęło w rezultacie więcej zakładników, niż z rąk czeczeńskich, ale za to każdy już wie, że nie może liczyć na żadne negocjacje z rosyjskim rządem. Dlatego też trudno zrozumieć, czemu właściwie miał służyć zjazd czeczeński w Kopenhadze.

Ciąg dalszy na str. 8



LITURGIA SŁOWA

XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Prz 31,10-13.19-20.30-31

Czytanie z Księgi Przysłów

Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia. O len się stara i welnę, pracuje starannie rękami. Wyciąga ręce po kądziel, jej palce chwytają wrzeciono. Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzara wyciąga swe ręce. Kłamliwy wdzięk i marnie jest piękno: chwalić należy niewiastę, co boi się Pana. Z owocu jej rąk jej dajcie, niech w bramie chwała jej czyny.

DRUGIE CZYTANIE

1 Tes 5,1-6

Czytanie z I listu św. Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Kiedy bowiem będą mówić: „Pokój i bezpieczeństwo”, tak niespodziana przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteście synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi.

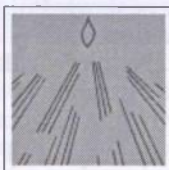
EWANGELIA

Mt 25,14-30

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: „Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wiemy. Byłeś wiemy w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana”. Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: „Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wiemy. Byłeś wiemy w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana”. Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent i rzekł: „Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność”. Odrzekł mu pan jego: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałem. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

Niejednokrotnie może zdarzyło nam się westchnąć: „To już chyba koniec świata”, wobec tego, co nas zaskoczyło – trudnej sytuacji w naszym życiu, albo na wieść o dramatycznych wydarzeniach, jakich nie szczędzi nam dopiero co rozpoczęte nowe tysiąclecie. I jest w tym jakieś, nie do końca uświadomione, przeczucie, że dzień Pański przyjdzie jak złodziej (1Tes 5, 1), a więc niespodziewanie.



Rok kościelny dobiega końca. A każdy kończący się etap wymaga podsumowania. Tak jest nie tylko w ekonomii, tak jest również i w naszym życiu. Przypowieść Jezusa ogarnia jednak nie jeden rok, ale całą historię, w którą wpisują się losy poszczególnych osób. Każdy z nas, chcemy tego czy nie, może się w niej odnaleźć... Pan rozdał sługom talenty. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności... (przypomnijmy, że talent w ówczesnej epoce miał ogromną wartość – 6000 dni roboczych)... Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. (Mt 25, 15; 19).

Zdajemy sobie sprawę, że nie chodzi w tej przypowieści o pieniądze. Talenty to życie, czas, zdolności – to, co w nas przyrodzone, a przede wszystkim to, co w nas nadprzyrodzone – dary łaski. Bóg dał ich wszystkim bardzo wiele, chociaż nie w jednakowej mierze. W takim razie moje życie jawi się jako mądre i odpowiedzialne gospodarowanie tymi talentami do czasu, kiedy nadejdzie chwila „rozliczenia”.

ZAKOPANY TALENT

Otrzymawszy te talenty, zostałem wezwany do ich pomnażania i rozwijania, czyli do współpracy w budowaniu mojego szczęścia, które swoje wypełnienie znajdzie w Bożej Rzeczywistości. Jaka jest moja odpowiedź na to wezwanie – obserwator czy uczestnik? Bierność i dystans czy zaangażowanie w Boży Dramat, rozgrywający się w tajemnicy ludzkiego serca i w bezmiernej rzeczywistości Istnienia?

Za tym pytaniem idzie następne – jakie jest moje wyobrażenie Boga? Czy jest to Strażnik i Nadzorca, który w każdym momencie może mnie zaskoczyć na przekraczaniu prawa i wymierzyć bez litości karę, czy raczej Bóg nieskory do gniewu i bardzo łagodny (Ps 103, 8), bogaty w miłosierdzie i zawsze gotów przebaczyć temu, kto o to prosi? Czy to budzący trwogę Władca, który chce żąć tam, gdzie nie posiał (Mt 25,24) czy Siewca rzucający obficie ziarno w każde miejsce, także i na drogę, i na miejsca skaliste i między ciernie (por. Mt 13, 1-9)?

Zły i gnuśny sługa z przypowieści Jezusa nie zrozumiał, jaki jest naprawdę jego Pan. To prawda, otrzymał niewiele, stosownie do swoich zdolności, ale i o to nie potrafił zadbać. Zabrakło mu ufności, i tym najbardziej obraził swego Pana.

Człowiek, który zakopał talent, wprowadził go ocalił, ale nic ponad to. Tak obawiał się straty, że nie zaryzykował – i właśnie dlatego stracił. Liczył tylko na

siebie. I pozostał sam, nieużyteczny, na zewnątrz, w ciemnościach (Mt 25, 30).

Przeciwnie sługom dobrym i wiernym nie zabrakło odwagi i inicjatywy, aby pomnożyć kapitał, którym zarządzali. Ich zaangażowanie i trud nie pozostały bez nagrody – weszli do radości ich pana (por. Mt 25, 21; 23).

Mogą niepokoić nas słowa Jezusa: *Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. Ile w tych pozornie niepokojących zdaniach spokoju i miłości. Bo, jak zauważa k. Jan Twardowski: Ewangelia - nawet kiedy opowiada o bankach, brzęczącej monecie, beczkach oliwy - w istocie mówi o miłości.*

Kto wierzy w Boga, ten ufa Jego niewidzialnej opatrności, a więc podejmuje ryzyko. Zaufajmy Bogu, kiedy niepokojimy się o przyszłość, kiedy wierzymy, czy wątpimy, kiedy przyjmujemy powołanie, kiedy cierpimy. Mądry ufa Bogu, nie sobie.

Ten, kto kocha i współpracuje z łaską Bożą, żyje miłością - ma jej coraz więcej. Ten, kto ma jej za mało - będzie jej miał coraz mniej. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi (1 Tes 5, 6). Życie to nie dzień radości ani dzień smutku, ale dzień pracy. Moje życie nie może być tylko zamrożonym kapitałem...

Na koniec, praktyczna uwaga księdza - poety Jana... od Biedronki, Twardowskiego: *Jeśli ktoś w dzisiejszych czasach zakopie złotówkę, to ocali prawdopodobnie dwadzieścia groszy - z powodu inflacji.*

Ks. ANDRZEJ SOWOWSKI SCHR.

ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (3)

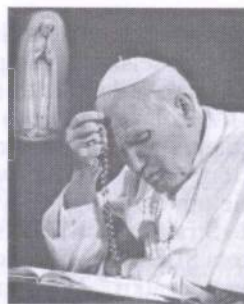
ROZDZIAŁ I KONTEMPLOWAĆ CHRYSYDUSA Z MARYJĄ

OBLCZE JAŚNIEJĄCE JAK SŁOŃCE

9. Przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce (Mt 17, 2). Ewangeliczną scenę przemienienia Chrystusa, w której trzej apostołowie, Piotr, Jakub i Jan, zdają się jakby porwani pięknem Odkupiciela, można przyjąć za ikonę chrześcijańskiej kontemplacji. Utkwić wzrok w Chrystusowym obliczu, rozpoznać Jego tajemnicę w zwyczajnej, bolesnej drodze Jego człowieczeństwa, aż ujrzy się Boski blask, objawiony ostatecznie w Zmartwychwstałym, zasiadającym w chwale po prawicy Ojca, to zadanie każdego ucznia Chrystusa, a zatem i nasze zadanie. Kontemplując to oblicze, otwieramy się na przyjęcie tajemnicy życia Trójcy Przenajświętszej, by doznawać wciąż na nowo miłości Ojca i cieszyć się radością Ducha Świętego. W ten sposób urzeczywistniają się również dla nas słowa św. Pawła: wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu (2 Kor 3, 18).

MARYJA WZOREM KONTEMPLACJI

10. Maryja jest niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa. Oblicze Syna należy do Niej ze szczególnego tytułu. To w jej łonie ukształtowało się, biorąc od Niej również ludzkie podobieństwo, które wskazuje na jeszcze większą z pewnością bliskość duchową. Nikt nie oddawał się równie pilnie kontemplowaniu Chrystusowego oblicza, jak Maryja. Oczy Jej Serca skupiły się w jakiś sposób na Nim już w chwili Zwiastowania, gdy Go poczęła za sprawą Ducha Świętego; w następnych miesiącach zaczęła odczuwać Jego obecność i domyslać się Jego rysów. Kiedy wreszcie wydała Go na świat w Betlejem, również Jej oczy cielesne spoglądały czule na oblicze Syna, którego owinęła w pieluszkę i położyła w żłobie (Łk 2, 7). Odtąd Jej spojrzenie, zawsze pełne adorującego zadziwienia, już nigdy się od Niego nie odwróci. Czasem będzie spojrzeniem pytającym, jak po Jego zaginięciu w świątyni: Synu, czemuś nam to uczynił? (Łk 2, 48); będzie to zarazem zawsze spojrzenie przenikliwe, zdolne do czytania w głębi duszy Jezusa, aż do pojmowania Jego ukrytych uczuć i odgadywania Jego decyzji, tak jak w Kanie (por. J 2, 5). Kiedy indziej będzie spojrzeniem pełnym bólu, zwłaszcza pod krzyżem, gdzie będzie to jeszcze w pewnym sensie spojrzenie „rodzącej”, skoro Maryja nie ograniczy się tylko do współudziału w męce i śmierci Jednorodzonego, ale przyjmie nowego syna powierzonego Jej w osobie umiłowanego ucznia (por. J 19, 26-27). W wielkanocny poranek będzie to spojrzenie rozpromienione radością Zmartwychwstania, a wreszcie w dniu Pięćdziesiątnicy - spojrzenie rozpalone wylaniem Ducha (por. Dz 1, 14).



WSPOMNIENIA MARYI

11. Maryja żyje z oczyma zwróconymi na Chrystusa i skarbi sobie każde Jego słowo: Zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu (Łk 2, 19; por. 2, 51). Wspomnienia o Jezusie, wyrte w Jej duszy, towarzyszyły Jej w każdej okoliczności, sprawiając, że powracała myślą do różnych chwil swego życia obok Syna. To te wspomnienia stanowiły niejako „różaniec”, który Ona sama nieustannie odmawiała w dniach swego ziemskiego życia.

I również teraz, wśród radosnych śpiewów niebieskiego Jeruzalem, motywy, dla których składa Bogu dzięki i oddaje Mu chwałę, pozostają te same. To one stanowią inspirację dla Jej macierzyńskiej troski o Kościół pielgrzymujący, w którym nadal, jako głosicielka Ewangelii, rozwija wątek swego „opowiadania”. Maryja stale przypomina wiernym „tajemnice” swego Syna, pragnąc, by je kontemplowano, i by dzięki temu mogły wydać z siebie całą swą zbawczą moc. Odmawiając różaniec, wspólnota chrześcijańska wnika w spojrzenie Maryi i żyje jej wspomnieniami.

RÓŻANIEC

MODLITWĄ KONTEMPLACYJNĄ

12. Różaniec, właśnie wychodząc z doświadczenia Maryi, jest modlitwą wyrażającą kontemplacyjną.

Pozbawiony tego wymiaru, okazałby się wyzuty ze swej natury, jak podkreślał Paweł VI: Jeśli brak kontemplacji, różaniec upodabnia się do ciała bez duszy i zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie stanie się bezmyślnym powtarzaniem formuł, oraz że będzie w sprzeczności z upomnieniem Chrystusa, który powiedział: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani” (Mt 6, 7). Różaniec bowiem z natury swej wymaga odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i powolnej refleksji, by przez to modlący łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezgłębione tych tajemnic bogactwa.¹⁴

Warto zatrzymać się nad tą głęboką myślą Pawła VI, by wyłonić pewne wymiary różańca, które lepiej określają właściwy mu charakter kontemplacji chrystologicznej.

C.d.n.

Przypisy: ¹⁴ Adhort. apost. *Marialis cultus* (2 lutego 1974), 47; AAS (1974), 156.



życie Kościoła

KRAJ

□ „Polscy rolnicy nie boją się Unii Europejskiej” - uważa sekretarz Krajowego Duszpasterstwa Rolników ks. Eugeniusz Marciniak. Jego zdaniem, rolnicy „podejmą rywalizację, ale trzeba im dać równe szanse”. 4 listopada Polska wkroczyła w ostatnią fazę negocjacji z Unią Europejską nt. rolnictwa. Zdaniem ks. Marciniaka polscy rolnicy chcieliby równej konkurencji z unijnymi oraz by UE przestrzegała zasad, które sama kiedyś ustalała: „tyle praw, ile obowiązków”.

□ Ruszył kościelny serwis informacyjny o integracji europejskiej. Pod adresem www.kosciol-europa.pl będzie można znaleźć informacje i komentarze nt. Europy i wejścia Polski do UE. „W tej chwili informacje na temat integracji europejskiej są rzucane w eter i na wzięcie, ale nie wiadomo, do kogo trafiają” - powiedział KAI koordynator projektu o. Bogusław Trzeciak SJ. - Chcemy dotrzeć do konkretnych ludzi: środowisk kościelnych zainteresowanych integracją.”

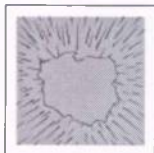
WATYKAN

□ Blisko 40 minut trwała audycja Jana Pawła II dla Polaków, którzy przybyli do Watykanu złożyć mu życzenia imieninowe. Ojciec Święty przyjął 500-osobową grupę pielgrzymów z Polski w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego. Po audycji Jan Paweł II udał się na tradycyjny obiad imieninowy, na który zaprosił najstarszych kardynałów mieszkających w Rzymie. Zaproszenie otrzymało 11 kardynałów, którzy ukończyli 80. rok życia.

□ Nowe organy Kaplicy Sykstyńskiej zostaną oddane do użytku 14 grudnia. Są one podarunkiem dla Jana Pawła II od Księstwa Liechtenstein. Instrument, posiadający czternaście rejestrów i 787 piszczałek, skonstruowano w Szwajcarii. Kosztował on 640 tys. franków szwajcarskich. Dar w imieniu Papieża przyjmie watykański sekretarz stanu kard. Angelo Sodano.

ZAGRANICA

□ „Przyszła konstytucja europejska winna wskazywać na specjalny wkład Kościołów i wspólnot religijnych w tworzenie Europy” - powiedział 3 listopada, w Lourdes, przewodniczący konferencji biskupów Francji Jean-Pierre Ricard. W przemówieniu z okazji otwarcia dorocznej konferencji plenarnej biskupów Francji arcybiskup Bordeaux zaapelował, by Europa nie tylko nie odrzucała dziedzictwa duchowego, religijnego i humanistycznego, ale by wzięła pod uwagę obecny wkład Kościołów i wspólnot religijnych w budowaniu Europy.



z kraju

□ Rekordowo niska frekwencja towarzyszyła wyborom samorządowym w kraju. Pomimo zwiększenia ich atrakcyjności, przez bezpośredni wybór szefów miast, miasteczek i gmin zagłosowało jedynie 44,3% uprawnionych. W poprzednich wyborach do samorządu głosowało 49,5%. Wyniki wyborów, pomimo niezłych wyników koalicji SLD-UP, wskazują, że hegemonia lewicy w kraju powoli się kończy. W I turze wybrano około połowę wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. W większych miastach w I turze wybrano tylko 6 prezydentów – w Koszalinie (PO-PiS), Gdyni (PO), Koninie (SLD), Gorzowie (SLD), Katowicach (Uszok z prawicowego Forum Samorządowego) i Opolu (PO). W Warszawie L. Kaczyńskiemu do zwycięstwa zabrakło tylko pół procenta głosów. W II turze polityk PiS zmierzy się z popieranym przez SLD Balickim, który miał tylko 21,8%. Z walki odpadł Olechowski, na którego głosowało tylko 13,4% warszawiaków. Pozostałe ciekawsze dogrywki to Poznań (Grobelny z PO kontra Kaczmarek – aktualny konsul w Paryżu popierany przez UW), Gdańsk (Adamowicz z PO – Forek z SLD), Szczecin (Jurczyk przeciw Ruszowiczowi z SLD), Łódź (Jagiello z SLD kontra Kropiwnicki popierany przez prawicę), Kraków (Lassota z UW i Majchrowski z SLD). W Krakowie Rokita zajął dopiero trzecie miejsce z wynikiem 18,5%. II runda wyborów odbywa się 10 listopada.

□ Awaria komputerów Państwowej Komisji Wyborczej spowodowała niebotyczny bałagan w wynikach i znaczne opóźnienie w ich podawaniu. Sprawę przetargów na komputeryzację PKW ma zbadać NIK.

□ W wyborach do sejmików wojewódzkich SLD wygrał w 13 województwach, koalicja PiS i PO w dwóch, a w podkarpackim wygrała samodzielnie – LPR. W stolicy najwięcej radnych będzie miał PiS – około 25, przed SLD-UP – 20 mandatów, PO – 8 przedstawicieli, LPR – 6 i po jednym z niezależnego komitetu wyborców Julii Pitera i Samoobrony.

□ Premier Miller udzielił jednego z najciekawszych komentarzy po I turze wyborów w stolicy, mając na uwadze pewną wygraną Kaczyńskiego: „Warszawiacy sami sobie gotują ten los”.

□ Negocjatorzy polscy z UE odbywają serię nieformalnych spotkań mających ustalić priorytety obydwu stron w końcowej fazie negocjacji.

□ Oficjalną wizytę w Polsce złożył prezydent Malty Guido de Marco. Malta i Polska mają być w pierwszej grupie krajów przyjętych do UE.

□ Grupa polityków związanych z A. Ma-

cierewiczem utworzyła w Sejmie własne koło poselskie występując z LPR. Nosi ono nazwę katolicko-narodowego.

□ Z koła sejmowego Samoobrony ubył kolejny poseł. Jest nim Jerzy Michalski, który obraził się na swoją partię za to, że nie umieszczono go w składzie delegacji do Strasburga. Michalski chce wstąpić do koła SLD. Klub Samoobrony, który liczył na początku 53 parlamentarzystów stopniał dotąd do 48 członków.

□ Wizytę w Bułgarii składał MSZ Cimoszewicz, który rozmawiał o przyszłości Bułgarii w NATO. Sofia podczas szczytu Sojuszu w Pradze otrzymała oficjalne zaproszenie przystąpienia do NATO.

□ 11 listopada na Święto Niepodległości wyremontowano na krakowskim Sowińcu Kopiec Józefa Piłsudskiego. Kopiec uszkodziły ulewę w połowie lat 90-tych. Remont trwał 4 miesiące.

□ Nowym dyrektorem warszawskiego oddziału IPN mianowano na miejsce zmarłego w Paryżu P. Chruszczyńskiego, prof. J. Eislera – biografa gen. Jaruzelskiego.

□ Znowu zapowiada się przerwa w procesie Grudnia 70 roku. Tym razem jeden z oskarżonych, Kociołek, wybiera się na leczenie u... ortopedy.

□ Kolejny przypadek krowy chorej na BSE wykryto w Polsce na Zamojszczyźnie. Jest to już czwarta „szalona krowa” ujawniona w kraju.

□ Marynarka wojenna zamówiła 2 korwety o wartości 3 miliardów złotych. Problem w tym, że roczny budżet całej armii na modernizację wynosi zaledwie 2 miliardy.

□ Niepokojące wyniki statystyczne przynosi najnowszy rocznik statystyczny wydany przez GUS. 2002 rok jest czwartym z kolei, w którym ubędzie Polaków. Liczba osób umierających i emigrujących przewyższa liczbę narodzin i osiedlających się w kraju. W Polsce mieszka obecnie 38 milionów 632 tysiące ludzi, co stawia Polskę pod względem ludnościowym na 8 miejscu w Europie i 29 na świecie. 62% Polaków mieszka w miastach.

□ Wg danych z urzędów pracy w kraju najłatwiej o zatrudnienie w Warszawie. Najtrudniej zaś znaleźć pracę podobno w Łodzi.

□ W Polsce wróciła moda na noszenie uczniowskich tarcz. Niegdyś unikane, dziś bez przymusu wróciły do łask i podobno zakładają je chętnie nawet nauczyciele.

□ W Tatrach śnieg - od 35 do 100 cm i pierwszy stopień zagrożenia lawinowego.

□ W Szczecinie tamtejsza Unia Wolności poparła kandydata SLD, który w II turze występuje przeciw M. Jurczykowi.

□ Rekordowy kurs złotówki. W kantorach zarówno euro jak i dolar spadły poniżej 4 zł. Średnia NBP dla euro wynosiła 3,98 zł, a dla dolara – 3,97 zł.

□ Wizytę w Polsce złożył minister obrony Chorwacji Z. Antunovic. Rozmawiał o możliwościach współpracy marynarki, szkoleniach i logistyce.

O TRWAŁĄ DEMOKRACJĘ

Legenda solidarnościowego oporu wobec stanu wojennego, Władysław Frasyniuk, kandydujący w tegorocznych wyborach samorządowych na prezydenta Wrocławia, z goryczą skonstatował, że minęła w Polsce moda na postaci legendarne. Miał na myśli siebie, choć problem nie jest jednostkowy i nie narodził się nagle. Jeśli chodzi o obecnego przewodniczącego Unii Wolności, Frasyniuka, sprawa jest jasna. W życiu zawodowym zajmuje się biznesem i to z dużym rozmachem. O wiele gorzej przedstawia się jego dorobek polityczny. Flirt z postkomunistami, przy jednoczesnym zacierzeniu wobec prawicy sprawia, że odwróciła się od niego znaczna część elektoratu solidarnościowego. Nie jest tak, że legendarne postaci zostają świętymi za życia. Nawet legendy potrafią zaprzepaścić piękny dorobek i do historii przechodzić jako przegrani. Marszałek Francji Philippe Pétain po I wojnie był bohaterem, po drugiej zaś, jako zdrajca, omal nie zawisł na stryczku.

Legendy przegrywają również z całkiem innymi powodów. Lech Wałęsa w 1995 r. w wyborach prezydenckich przegrał z postkomunistą Kwaśniewskim, gdyż jego przeciwnik prowadził sprawniejszą kampanię telewizyjną. Przegrał o przysłowio- wy włos, trochę na własne życzenie, ale przecież nie sprzeniewierzył się ani ideałom solidarnościowym, ani niepodległościowym, ani Polsce. Pozostał ze swoimi wadami wielką legendą, tyle że już nie nadaje się na prezydenta. Inny smak ma porażka Frasyniuka. Inne są powody klęski ludzi prawych, uczciwych, inne tych, których zmogła pycha, zawiść, bywa, że własna głupota. Człowiek jest istotą bardzo skomplikowaną, zawiłe więc bywają ścieżki życia, nawet legend. Ale dziś w Polsce toczy się, od dłuższego już czasu, walka o coś jeszcze innego. O prymat walczy chaos z demokracją. Chaos ze światem wartości. Mógłby ktoś dodać, że jest to walka dobra ze złem (wszak nikt jeszcze nie wymyślił lepszego, bardziej sprawiedliwego i humanitarnego systemu od demokratycznego).

Aby temat był bardziej czytelny, należy choćby telegraficznie przypomnieć, jak to się zaczęło. Narodziny III Rzeczypospolitej zmobilizowały tych, którzy przerazili się tego wszystkiego, co niosła ze sobą demokracja i wolność. Pamiętać przy tym trzeba, że nie są to pojęcia abstrakcyjne i akademickie, one żyją dopiero w określonych, konkretnych warunkach. W Polsce demokracja i wolność przynosiła między innymi pełną swobodę dla Kościoła, który wychodził z totalitaryzmu, jak cała Polska, okaleczony, ale wewnętrznie silny i głęboko osadzony w życiu narodu, jak chyba nigdy dotąd w historii. Tego właśnie zjawiska przestraszyli się nie tylko staro-reżimowcy czyli peerelowcy. Także ci, spośród opozycji anty-peer-

lowskiej, którzy w Kościele katolickim znaleźli, co prawda, w trudnych chwilach oparcie, ale mariaż z kruchą potraktowali jako sprzyjającą konieczność historyczną do osiągnięcia własnych celów. Z tramwaju pod nazwą „walka z PRL”, w którym znaleźli się razem z Kościołem, wyskoczyli dlatego, że związek z Kościołem na dłuższą metę wiązał im ręce w realizowaniu własnego programu politycznego (co między innymi wyraziło się w szukaniu sprzymierzeńców na lewicy postkomunistycznej) i społecznego (sprzeciw wobec zapisów konstytucyjnych odwołujących się do wartości chrześcijańskich, czy wysiłki na rzecz liberalizacji aborcji).

Gdy w 1989 r. narodziła się III RP, tzw. lewica solidarnościowa, lub co najmniej jej część oraz komuniści, zbliżeni do kół „okrągłego stołu”, doszli do porozumienia, między innymi dlatego, aby ograniczyć i osłabić mocną wówczas pozycję Kościoła. Działano na różnych polach, tworzyły się zaskakujące konfiguracje, powstawały paradoksalne figury polityczne.

Najszerszym polem działania było to wszystko, co mieściło się w obszarze moralności, uczciwości w życiu publicznym i na co dzień. W rezultacie największą korzyść odniósł obóz postkomunistyczny, w pierwszej kolejności personalnie Kwaśniewski, raz występujący w roli prezydenta wszystkich Polaków (przy swojej giętkiej sprawności czyni to nie raz przekonywająco, np. podczas ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II do kraju), innym razem nie kryje swoich korzeni i sympatii do fundamentów reżimu Polski Ludowej (np. gdy podpisuje ustawę lustracyjną, która praktycznie przekreśla dochodzenie esbeckiej przeszłości jego kolegów z SLD). Z mariażu, w który dała się wciągnąć część „Solidarności”, czerpiący również SLD Millera, ten zaś byłych „solidarnościowców”, którzy jawnie przeszli na jego stronę, szczerze nagradza stanowiskami (Balicki, Celiński).

Ale w ostatecznym rachunku, w wyniku tej karuzeli i chaosu, traci najwięcej Polska. Doszło do zamazania granic między katami i skazanymi, między gnidami i rycerzami. Jakie jest dzisiaj polskie społeczeństwo widać gołym okiem. Wolność przez większość pojmowana jest jako dowolność czynów („wolność Tomku w swoim domku”). Demokracja zaś przeraża się z każdym dniem w coraz bardziej zaawansowaną anarchię i chaos, co znajduje wyraz w pelzającej na różnych szczeblach władzy korupcji, a także w instrumentalnym wykorzystywaniu stanowisk w rządzie, parlamencie, nawet gminie. Demokracją się manipuluje.

Ciąg dalszy na str. 10-11



ze świata

□ Rosja i USA zbliżyły się w stanowiskach na temat rezolucji ONZ dotyczącej Iraku. Jest to skutek amerykańskiego poparcia dla Putina w sprawie czeczeńskich terrorystów.

□ Rosja oskarżyła Ukrainę o popieranie terroryzmu. Chodzi o obecność czeczeńskich biur informacyjnych na terenie tego kraju. Podobne zarzuty Moskwa postawiła także Turcji. Należy oczekiwać, że w kolejce do otrzymania podobnych zarzutów znajduje się również Polska, gdzie działał podobne komitety czeczeńskich uchodźców.

□ Na skutek żądań Rosji w Danii zatrzymano czeczeńskiego dyplomatę A. Zakajewa, oficjalnego przedstawiciela prezydenta Maschadowa. Maschadow twierdzi, że nie ma nic wspólnego z zamachem w Moskwie, do którego przyznał się czeczeński dowódca połowy Basajew. Moskwa chce ekstradycji Zakajewa, który chcąc jej uniknąć zdecydował się poprosić o azyl polityczny.

□ Prezydent Ukrainy A. Kuczma, pomimo niechęci ze strony NATO, wybiera się do Pragi na szczyt Sojuszu.

□ Czesi przyznali, że o ochronę swojej przestrzeni powietrznej w czasie szczytu NATO w Pradze, który odbędzie się w dniach od 20 do 22 listopada, poprosili Amerykanów. Praga po powodzi zrezygnowała z planów zakupu wielozadaniowego samolotu.

□ W Turcji odbyły się przedterminowe wybory parlamentarne. Zakończyły się zwycięstwem umiarkowanych islamistów z partii „Sprawiedliwość i Rozwój”. Turcję trapi kryzys ekonomiczny, a inflacja sięgnęła 50%. Spowodowało to upadek rządu i o 2 lata wcześniejsze wybory. Turcja, której nie chce u siebie UE, coraz bardziej jest podatna na wpływy partii islamskich. SiR, której przewodzi Erdogan uzyskała 360 mandatów na 550 miejsc i będzie mogła samodzielnie stworzyć rząd. Partia ta akceptuje laickość państwa.

□ Liczba ofiar gazu użytego przez rosyjską FSB podczas akcji antyterrorystycznej wzrosła do 120.

□ Wojska rosyjskie podjęły nowe akcje militarne w Czeczenii. Prasa donosi o co najmniej 25 ofiarach śmiertelnych.

□ Amerykanie zacieśniają wojskowy pierścień wokół Iraku. Bombowce B-2 zostały przeniesione z USA do brytyjskiej bazy na Diego Garcia. Lotnictwo USA ćwiczy nad Zatoką Perską, a w jej kierunku wyruszył także lotniskowiec „Constellation”.

□ B. prezydent Francji V.G. d'Estaing po prywatnej audiencji na Watykanie przyznał, że Jan Paweł II jest zaniepokojony kształtem przyszłej konstytucji UE.

□ Ojciec św. Jan Paweł II przyjął honorowe obywatelstwo miasta Rzymu.

□ Kryzys rządowy w Izraelu. Gabinet koalicyjny opuścili przedstawiciele Partii Pracy.

□ Francja i Wielka Brytania odłożyły na późniejszy termin datę wspólnego szczytu. Powodem są nieporozumienia pomiędzy tymi krajami dotyczące m.in. przywilejów dla francuskiego rolnictwa w UE.

□ Irak po 12 latach otworzył przejście graniczne z Arabią Saudyjską. Bagdad stara się nawiązać lepsze stosunki z sąsiadami w obliczu ataku amerykańskiego.

□ Wg raportu parlamentarnego jakość francuskiego sprzętu wojskowego jest katastrofalna. Nie latają helikoptery, samoloty transportowe, do użytku nie nadają się transportery opancerzone i statki. Ciekawe czy raport nie stanowi czasami uzasadnienia dla ewentualnej minimalizacji udziału Francji w operacjach przeciw Irakowi?

□ Podobnie podejrzenie brzmi oświadczenie nowego ministra obrony Węgier, który twierdzi, że armia tego kraju nie dotrzyma zobowiązań wobec NATO, a jej stan jest gorszy niż 12 lata temu. Minister obarcza odpowiedzialnością za ten stan rzeczy swoich prawicowych poprzedników.

□ Rosja zarobi w tym roku na sprzedaży broni ponad 4 miliardy dolarów.

□ Wśród 50 największych firm z Europy Środkowej znalazły się aż 23 przedsiębiorstwa z Rosji, 10 z Polski, 8 z Węgier, 5 z Czech, 3 ze Słowacji i jedno z Rumunii.

□ Organizacje antyaborcyjne przeprowadziły serię protestów we Francji przeciw opłacaniu aborcji z pieniędzy publicznych, czyli „securité social”. Przypomnianno przy okazji, że łączne długi państwowej „kasy chorych” nad Sekwaną wynoszą już 80 miliardów euro.

□ Trzęsienie ziemi we Włoszech spowodowało zawalenie się budynku szkoły. Zginęło 29 osób, w tym 26 dzieci. Na Sycylii uaktywniła się Etna.

□ 100 osób zginęło w pożarze centrum handlowego w Wietnamie w mieście Ho Chi Mina (dawny Sajgon), zaś w marokańskim więzieniu spłonęło 50 osób po awarii instalacji elektrycznej. Trzęsienie ziemi dotknęło także Indonezję, gdzie 45 osób odniosło poważne obrażenia.

□ Starcie wojsk rządowych z rebeliantami w Burundi przyniosło 51 ofiar śmiertelnych.

□ Bułgarskie linie lotnicze „Balkan” ogłosiły upadłość. Wierzyciele żądają zwrotu 291,5 miliona dolarów długu.

□ Koncern PSA – Peugeot-Citroen chce zbudować nową fabrykę swoich samochodów w Europie środkowo-wschodniej. Jako miejsce jej lokalizacji brana jest pod uwagę także Polska.

□ Banda składająca się z Albańczyków i Rumunów planowała porwanie dla okupu żony znanego piłkarza angielskiego Beckhama – piosenkarki Victorii.

Ciąg dalszy ze str. 3

RÓBTA TAK DALEJ!

Unia Europejska wielokrotnie potwierdziła, że problem czeczeński uznaje za wewnętrzną sprawę Rosji. Skoro tak, to znaczy, że udając poparcie dla Czeczenii chce wytargować coś od Rosji w innych sprawach.

Doprawdy, już nie wiadomo, co lepsze: czy jawna wrogość, czy taka fałszywa przyjaźń? Przy okazji przedyskutowano kwestię, czy terroryzm może być usprawiedliwiany walką o niepodległość. Przeważał pogląd, że raczej nie i sędzę, że co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, dyskusje takie obserwuje uważnie Wielki Brat, jak nie jeden, to drugi, a po drugie - dzisiaj prawie całe elity polityczne i część przywódców duchowych przekonuje Polaków, że niepodległość nie jest już taka ważna jak kiedyś, a w ogóle, to nie istnieje. Krótko mówiąc, niepodległość jest czymś w rodzaju fantomu, a w takim razie uprawianie jakiegoś terroryzmu z powodu fantomu jest kompletnie bez sensu. Skoro niepodległość nie jest już do niczego potrzebna Polsce, to niby po cóż ona Czeczenii?

Nawiasem mówiąc, sprawa Czeczenii pokazuje, jak ważne i ponadczasowe są niektóre dokumenty. Zgodnie z konstytucją Związku Sowieckiego, Czeczenia była republiką autonomiczną, a te nie miały tzw. „prawa wychoda”. Wprawdzie Związek Sowiecki nie ma już od dziesięciu lat i nie obowiązuje też konstytucja tego państwa, ale cały świat zachowuje się tak, jakby nadal obowiązywała. „Stąd dla żuka jest nauka”, że i Polska w razie czego może mieć kłopoty, gdyby chciała samowolnie opuścić wielką rodzinę narodów europejskich. Dopóki Unia Europejska nie miała własnych sił zbrojnych, można było się tym tak nie przejmować. Teraz jednak już ma własne wojsko, więc i ewentualna polska samowola może być przykładnie skarcona.

Nad tym jednak nikt specjalnie się nie zastanawia, bo akurat odbyły się wybory samorządowe, być może już ostatnie w Polsce Niepodległej. Ponieważ Państwowej Komisji Wyborczej zepsuł się komputer, na ogłoszenie oficjalnych wyników przyjdzie jeszcze trochę poczekać, ale i nieoficjalnie coś niecoś jednak można sobie wydedukować. Z tym komputerem natomiast, to było tak, że zakupiono dwa programy. Dlaczego nie jeden - tego nikt nie wie, więc ludzie powiadają, że dlatego, by zamiast jednego sprzedawcy, mogło zarobić sobie dwóch. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie to, że te programy okazały się niekompatybilne. W związku z czym trzeba było przejść na liczenie ręczne i także przekazywanie wyników. Podejrzliwi wyborcy polscy zaraz zaczęli się domyslać, że komputery nie mają nic do tego, a tak naprawdę chodzi o zyskanie na czasie, by ustalić, jakie wyniki wyborów będą do przyjęcia przez sanhedryn strzegący naszej młodej demokracji.

Tak czy owak, na oficjalne wyniki trzeba będzie jeszcze trochę poczekać, ale i bez tego już widać co najmniej dwie rzeczy. Po pierwsze, wygląda na to, że frekwencja nie przekroczyła 40 proc, co oznacza, że albo Polacy czują się już trochę zmęczeni naszą młodą demokracją, albo, że część ubiegłorocznych wyborców SLD tym razem, na złość swoim niedawnym faworytom, nie poszła do głosowania. Ta druga możliwość wydaje się prawdopodobna również dlatego, że koalicja SLD-UP uzyskała znacznie gorszy wynik, niż w ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych, kiedy była bliska bezwzględnej większości. Tymczasem teraz wygląda to na ześlizg, kto wie, czy aż nie do połowy ubiegłorocznego wyniku i to zaledwie po roku sprawowania władzy. Wydawało się, że nie może już być nic gorszego od rządu pana premiera Buzka i koalicji AWS-UW, ale najwidoczniej nie doceniliśmy możliwości koalicji SLD-UP-PSL. Przypomina mi to scenkę z końca wspomnianych lat 70-tych. Do pustego sklepu mięsnego wszedł starszy mężczyzna. Zaczął wypytywać, a czy jest to, a czy jest tamto, a czy jest owo i tak dalej. Sprzedawczyni cierpliwie odpowiada mu, że nie ma ani tego, ani tamtego, ani owego i tak dalej. Wreszcie starowina przestał wypytywać, pokiwał głową i rzekł: „róbta tak dalej!”

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

SOWIECKI DEMOKRATA

Nigdy negocjacje z terrorystami nie są łatwym zadaniem. Po to jednak szkoleni są fachowcy, aby podołać temu zadaniu pracując w ekstremalnie trudnych warunkach psychologicznych. Jednak zawsze wybór środków zależy nie tylko od, wydawałoby się, obiektywnych warunków związanych z konkretną sytuacją, ale także od logiki, struktury wartości i od przekonań. Metoda, którą wybrał Putin, wystawia mu takie samo świadectwo, jak i reakcja wielkich tak zwanego cywilizowanego świata. Prezydent Rosji otrzymał bezprecedensowe poparcie ze strony przywódców największych potęg naszego globu. Trudno go nie popierać w chwili, gdy ludzie przeżywają tak wielką tragedię, jaka stała się udziałem niemal ośmiuset ludzi wziętych za zakładników przez czeczeńskich terrorystów. Tyle tylko, że metoda Putina pokazała, iż dla prezydenta Rosji - tak naprawdę - życie zakładników nie miało żadnego znaczenia, a przecież to z tego powodu slano na jego ręce wyrazy solidarności. Można sobie śmiało zadać pytanie czy Putinowi chodziło o uwolnienie zakładników czy raczej o rozprawienie się z terrorystami, bo to mu jest potrzebne do dalszych politycznych rozgrywek. W przeciwnieństwie do większości polityków bardzo przyzwoicie zachowała się natomiast prasa w większości państw zachodniej Europy. Brytyjskie, francuskie i niemieckie gazety nie pozostawiły suchej nitki na kremłowskiej metodzie wyswabadzania zakładników. Jeden z francuskich regionalnych dzienników napisał, że można sobie zadać pytanie, czy jakiekolwiek państwo Europy Zachodniej poświęciłoby życie ludzkie dla umacniania autorytetu władzy. Gazeta dodaje, że tak postawiony problem należy jednak skierować do ludzi na Zachodzie albo do moskiewskich intelektualistów, bo naród rosyjski nie ma wątpliwości. On chce mieć silnego cara i jest pełen podziwu dla Putina. Operacja sił specjalnych w Moskwie ukazała jak na dłoni, że pod cieniusieńką warstwą słów o demokracji kryją się u przywódców rosyjskich odruchy, których rodowodu należy szukać nie tylko w Związku Radzieckim, ale jeszcze głębiej. Na carsko-imperialną mentalność nałożyło się sowieckie pojmowanie władzy, siły i trzymania mas pod butem całkowicie lekceważąc wartość i niepowtarzalność życia człowieka. Także radziecki rodowód ma hołubienie tajemnicy. Wszystko jest tajne, bo wróg czuwa. Nie wolno mówić rodzinom, w jakich szpitalach znajdują się ich ranni bliscy. Lekceważy się ludzkie uczucia znów w imię autorytetu władzy, która powinna być wszytkowiedząca, na piedestale, i otaczać się tajemnicą. Ona wie, motłoch nie. Uniemożliwienie kontaktowania się byłych zakładników z bliskimi, podsłuchiwanie ich rozmów telefonicznych, brutalność policji, która bez mruknięcia oka wpuściła pół setki uzbrojonych po zęby, obławowanych dynamitem terrorystów do stolicy. Do teatru. Teraz z ofiar robi się podejrzanym. Bo byli zakładnicy mogą wydać tajemnice wagi państwowej. To oni są teraz niebezpieczni dla władzy. Tak samo jak w czasach stalinowskich niebezpiecznymi byli żołnierze wracający z niemieckiej niewoli. Tak samo jak cudzoziemcy i ludzie wykształceni byli niebezpieczni dla Iwana Groźnego. Aż tak bardzo, że w jego imperium tylko trzy osoby znały obce języki, a wśród ludu celowo krzewiono analfabetyzm. Wojsko nie chce ujawnić, jakiego gazu użyto, mimo że to pomogłoby w leczeniu ofiar ataku. Ale znów są rzeczy ważniejsze niż ludzkie zdrowie i życie. To co wydarzyło się w ostatnich dniach w Moskwie powinno przekonać Zachód o prawdziwym obliczu demokracji w Rosji i intencjach jej głównego krzewiciela. Jeśli prawdą jest, że użyto gazów bojowych z okresu zimnej wojny to oznacza, że Rosja nie wywiązuje się z międzynarodowych umów, że łamie przyjęte zobowiązania w sprawie zakazu używania i przechowywania broni chemicznej. Ale i chyba to nie jest w stanie zdjąć bielma z oczu zachodnioeuropejskich polityków, iż Rosja co innego robi, a co innego mówi. To trochę tak, jakby dzieło sztuki malować na śniegu w przededniu zawiei. Putin umocnił swoją pozycję w oczach narodu. Teraz Moskwa będzie dążyła do jeszcze większego zaostrzenia polityki represji wobec Czeczenii, gdzie strzela się i do terrorystów, i do separatystów, i do kobiet, i do dzieci. Dramat w moskiewskim teatrze jest jednak dla Putina Pyrrusowym zwycięstwem, gdyż nie rozwią-

zuje w żaden sposób konfliktu czeczeńskiego. Nikt nie może teraz zagwarantować, że za pół roku oddział terrorystów, jeszcze bardziej zdecydowanych na wszystko, nie dokona kolejnej spektakularnej operacji. Co więcej polityka Kremla negocjacji tylko z tymi Czeceńcami, których sobie Moskwa sama wybrała, brutalna, bezpardonowa wojna z narodem czeczeńskim - wszystko to jest nie tylko wodą na młyn dla rosyjskich generałów robiących kosy na handlu bronią z separatystami, ale i przyczynia się do radykalizacji młodego pokolenia czeczeńskich muzułmanów i do umiędzynarodowienia tego konfliktu. Ale to ostatnie dotyczy tylko jednej strony - Islamu i świata arabskiego w jego najbardziej skrajnie, fundamentalistycznej formie. Po drugiej stronie - zachodniej cywilizacji - zapadła cisza - szczególnie dająca się odczuć po zamachach 11 września, kiedy to Putin zręcznie wrzucił Czeczenię do worka Al-Kaidy. Konflikt czeczeńsko - rosyjski trwa od ponad stu lat i jest to jedno długie pasmo kolonializmu kończącego się klęską. Polityka Putina sprawia, iż Czeczenia staje się Bliższym Wschodem Rosji. Francuski minister spraw zagranicznych de Villepin zaapelował o pokojowe rozwiązanie konfliktu. Jedna z regionalnych gazet francuskich stwierdziła, że teraz już nie czas na słowa, bo one odbijają się od kremłowskiego muru bez odzwieku. Jedyne co może przynieść przełom, to naciski na Rosję, by zasiadła do stołu negocjacji. Sama tego nie robi. Tylko czy na Zachodzie jest jakikolwiek polityk, który ośmieli się powiedzieć to prosto w oczy Sowieckiemu Demokracji?

MAREK BRZEZIŃSKI

Ciąg dalszy ze str. 3

PANNO ŚWIĘTA

Zakonnicy umieszczają obraz w specjalnie wybudowanej drewnianej kaplicy. Niestety w 1711 r. kaplica doszczętnie spłonęła, ale wizerunek NMP został cudem uratowany. Po kilku latach zostaje umieszczony w nowej, murowanej kaplicy. W czasie jednego z najazdów szwedzkich w XVIII w. na jeźdźcę podniósł świętokradzką rękę na obraz - jeden z żołnierzy strzelił do niego. Kula przebiła wizerunek pod prawą dłoń Matki Miłosierdzia, ale obraz ocalał. Cudownych sytuacji było więcej. W 1794 r., w obronie Wilna w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej, jeden z zakonników swą nieprawą do broni ręką zastrzelił rosyjskiego generała, Dejowa. W lipcu 1944 r., w czasie walk o Wilno potężny pocisk artylerii sowieckiej spada kilkanaście metrów od kaplicy i nie wybucha. Gdyby się rozerwał, zniósłby całkowicie sanktuarium i znaczną część tej dzielnicy miasta.

Kult NMP w Ostrej Bramie szybko rozchodził się po wileńszczyźnie. Przejawem tego było stałe wzbogacanie kaplicy. Już w XVIII w. malowidło zostało okryte srebrną pozłacaną koszulką. Jedyne dłonie i twarz NMP pozostały odkryte. Na koszulce widoczne są wytłaczane piękne motywy kwiatowe. Nad głową umieszczono czterdzieści promieni i dwanaście gwiazd z tego samego kruszcu. Pod obrazem widoczny jest półksiężyc z wygrawerowanym napisem. Jest to wotum dziękczynne z 1849 r. z treścią „Dzięki Tobie składam Matko Boska za wysłuchanie prośb moich i proszę Cię Matko Miłosierdzia zachowaj mnie w łasce”. Na przełomie XVIII i XIX w. sam ołtarz został ozdobiony bogatym antepedium. Zaczęły pojawiać się liczne wota dziękczynne. W pewnym momencie ich liczba doszła do czterestu tysięcy. Gruntowny remont kaplicy został wykonany w 1828 r. Nadbudowano galerię, a we wnętrzu kaplicy postawiono dwie figury rodziców NMP św. Anny i św. Joachima. Od strony miasta, na zewnętrznych murach umieszczono polski napis zatwierdzony przez biskupa wileńskiego Benedykta Kłębiewicza „Matko Miłosierdzia pod Twoją obronę uciekamy się”. W 1864 r., na polecenie Murawjowa, napis zamieniono na łaciński. Brzmienie polskie przywrócono ponownie dopiero po odzyskaniu Niepodległości, w 1923. Po II wojnie, kiedy Wilno znalazło się w granicach Związku Sowieckiego, pojawił się znowu tekst łaciński.

Dzień 2 lipca 1927 r. to historyczna data dla Wilna. Wtedy to nastąpiła koronacja obrazu Matki Miłosierdzia. Z prośbą o koronację wystąpił arcybiskup wileński ks. Romuald Jałbrzykowski do papieża Piusa XI i zgodę taką uzyskano. Obraz na tronie i z płaszczem koronacyjnym przeniesiono w uroczystej procesji z Ostrej Bramy na plac przed katedrą. Oprawą artystyczną zajął się Ferdynand Ruszczyc, dziadek obecnego dyrektora Muzeum Narodowego. Koronacji, w obecności marszałka Józefa Piłsudskiego i prezydenta Ignacego Mościckiego dokonał ks. kard. Aleksander Kakowski. Były dwie korony z pozłacanego srebra, barokowa Królowej Niebios i rokokowa Królowej Polski. Nieco później, ze składek wileńskiego społeczeń-

stwa korony wykonano ze złota, ale w zawierusze dziejowej zaginęły.

W związku z koronacją dokonano ponownego remontu kaplicy i renowacji obrazu. Z tego też czasu pochodzi bogaty wystrój wnętrza i wot umieszczonych na dębowym podłożu obciągniętym skórą. Wot tych było wówczas czternaście tysięcy. Po kolejnym remoncie kaplicy w 1993 r., przed przybyciem papieża Jana Pawła II, pozostało ich ok. osiem tysięcy. Wśród zaginionych były przepiękne sznury koralu, tak nierozzerwalnie związanych z Matką Miłosierdzia. Wota mają różne treści. Na prawym, tylnym filarze, jest skromna tabliczka „Matko dzięki Ci za Wilno”, to wotum było ofiarowane przez Józefa Piłsudskiego w 1919 r. jako hołd wdzięczności za odbicie Wilna z rąk bolszewików.

Z upływem wieków kult cudownego obrazu z Ostrej Bramy zataczał coraz szersze kręgi i przekraczał daleko granice Wielkiego Księstwa Li-

tewskiego. Już w XVIII w. Ostra Brama stała się Sanktuarium, do którego zdążali wierni z odległych zakątków kraju. Ulica Ostrobramska była jakby przedłużeniem kaplicy i wypełniały ją tłumy rozmodlonych ludzi. Już w XVIII w. usunięto z niej handlujących Żydów, a z czasem utrwaliła się tradycja, że nawet wyznawcy religii mojżeszowej zdejmowali tu czapki.

Szczególnie w okresach ważnych dla narodu, Matka Miłosierdzia jednoczyła swoich poddanych. Tak było w okresie Powstania Kościuszkowskiego, Listopadowego, Styczniowego, w tragicznych latach I i II wojny światowej. Tu w Ostrej Bramie błagania o osobiste sprawy

łączyły się zawsze z modłami w intencji Ojczyzny.

Ostra Brama dalej odwiedzana jest tłumnie, ale coraz więcej spotkać tam można ciekawskich turystów, a mniej rozmodlonych pielgrzymów. Kult Matki Miłosierdzia z Ostrej Bramy narastał przez wieki wśród Polaków. Z czasem wileńskie Sanktuarium stało się równe Jasnej Górze. Po niezliczonych kościołach i domach prywatnych pojawiły się kopie obrazu NMP znad Wilii. W Łodzi, w kilku kościołach znajdują się również obrazy Matki Miłosierdzia. W świątyni przy pl. Kościelnym pod wezwaniem NMP znajduje się również obraz ludzko przypominający ten wileński. W ostatnich latach wnikliwe badania wykazały, że jest to oryginalne malowidło pochodzące z ok. 1700 r. Pochodzi ze szkoły flamandzkiej, ale nie jest kopią Matki Boskiej z Ostrej Bramy. Święto Matki Miłosierdzia z Wilna obchodzone jest w całym świecie katolickim 16 listopada. Dzień ten ustalono jeszcze w XVIII wieku i dalej obchodzi się je przede wszystkim po tej i tamtej stronie Bugu.

Najwięksi Polacy darzyli najwyższą cześć obraz z Ostrej Bramy. Ryngraf z Jej podobizną towarzyszył zawsze Józefowi Piłsudskiemu, a Adam Mickiewicz swoje wiekopomne dzieło, czyli „Pana Tadeusza”, rozpoczyna Inwokacją: „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie. Ty, co gród zamkowy Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!”.

WŁADYSŁAW KOROWAJCZYK





LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

HISTOIRE D'UN JUMELAGE

Mon article sur les élections territoriales en Pologne a suscité quelque intérêt et, en marge de cet événement, on m'a proposé l'histoire d'un jumelage entre deux communes, une française et une polonaise. Je vous la raconte volontiers car ces échanges sont l'expression vivante du fait qu'au-delà des frontières des États, de la distance et de la barrière de la langue, les peuples peuvent se comprendre, s'entendre et créer des liens d'amitié. C'est l'Europe par la pratique ou comment la France d'en bas rencontre la Pologne d'en bas.

Ce jumelage commence par une histoire, que l'on pourrait qualifier de simple ou de banale, mais qui est un vrai drame pour celui qui l'a vécue. C'est l'histoire d'un Français envoyé, comme des milliers d'autres Français, au STO en Allemagne pendant la Seconde Guerre mondiale. Eugène Texier, originaire de Vernansault en Vendée, se retrouve dans un chantier naval en Poméranie, sur les bords de la Baltique, où il passe deux années difficiles. Quelques jours avant la fin des hostilités, il se retrouve à Mellenthin, un village situé sur l'île d'Usedom, où il se protège, avec les autres habitants, des bombardements russes et où il retrouve de la chaleur et de l'humanité au sein de la population locale. Revenu en France, son seul désir est de retourner sur l'île d'Usedom pour retrouver la famille qui l'a accueilli et revoir la région où il a passé une partie de sa vie. Après deux tentatives infructueuses en 1968 et 1973, il retrouve les traces de sa famille d'accueil en 1983 et 1985. Il visite aussi la Pologne voisine et rêve alors de nouer des échanges entre les Polonais et les habitants de Vernansault. Maire de sa commune, il présente à son conseil municipal son his-

toire et ses retrouvailles. En 1991, un groupe d'élus avec Eugène Texier à sa tête, effectue un voyage à Wolin en Pologne et en revient conquis par l'accueil chaleureux des Polonais, ce qui les convainc de ne pas laisser cette visite sans suite. En 1992, c'est au tour d'une délégation du conseil municipal de Wolin de venir à Vernansault. A cette occasion, des projets d'échanges pour les jeunes des deux communes sont élaborés et la première réalisation a lieu en 1993 lorsque quarante jeunes de Wolin viennent à Vernansault et sont hébergés dans des familles. C'est le début des échanges réguliers entre les deux communes avec le déplacement de délégations d'agriculteurs, de groupes de jeunes ou des voyages privés. Nombreux sont les habitants de la commune française qui vont passer des vacances en Pologne, des Polonais viennent aussi en vacances en Vendée. Les relations sont officialisées avec la signature en 1994 de la charte de jumelage entre Wolin et Vernansault. Les Français apprennent le polonais et les Polonais apprennent le français. Wolin pose une plaque sur sa mairie et crée une association d'amitié polono-française. En 2002, Eugène Texier est fait citoyen d'honneur de Wolin et Vernansault inaugure une rue de Wolin dans un de ses quartiers. Le désir de communiquer entre Français et Polonais est si fort que les protagonistes n'hésitent pas à faire appel à la technologie la plus moderne en organisant en 2001 une rencontre audiovisuelle entre les deux communes via Internet. Je ne sais pas si tous les jumelages sont aussi réussis, mais la recette du succès est simple : mettez en contact les gens entre eux et ils feront connaissance, s'apprécieront et noueront des liens d'amitiés.

RÉSULTAT DES ÉLECTIONS

Les contraintes de l'édition font que ces lignes sont écrites une semaine après les élections territoriales. En raison d'une avarie informatique dans le comptage des voix, les résultats ne sont pas encore disponibles, mais les tendances se dessinent déjà. La participation est faible avec 35 à 40% de votants. Même si elle a gagné les élections, la gauche est en recul par rapport à 1998. La Pologne connaît aussi sa vague bleue. Celle-ci reste modeste mais elle exprime bien un mécontentement envers le gouvernement. En ce qui concerne les maires, élus au scrutin à deux tours, le premier tour a vu l'élection d'un peu plus de la moitié d'entre eux. Toutes les grandes villes présentent des ballottages entre les deux candidats arrivés en tête, un de gauche et un de droite dans la plupart des cas. A Varsovie, restent en lice Lech Kaczyński et le représentant du SLD-UP. Andrzej Olechowski, qui était en seconde position dans les sondages, mais dont

la cote baissait à mesure que l'on approchait de l'échéance, termine à la 3^e place. Il a appelé à voter pour Lech Kaczyński au second tour et a annoncé son retrait de la vie politique active. Lech Kaczyński, qui a manqué l'élection au premier tour de moins de 0,5%, est l'ancien ministre de la Justice du gouvernement Buzek, dont la popularité est toujours aussi grande chez les Polonais. Il a fondé le PiS et son mot d'ordre est l'ordre et la justice, à tel point qu'on le surnomme parfois « le shérif ». Son ambition est de faire de Varsovie une capitale sûre pour ses habitants. Jusqu'à présent le parcours de Lech Kaczyński a été sans faute, mais c'est une fois élu qu'un homme politique doit faire ses preuves. Au second tour, il devrait remporter près des trois quarts des suffrages, ce qui lui donnera une extraordinaire légitimité. C'est une chance qu'il ne doit pas laisser passer.

Ciąg dalszy ze str. 6-7

O TRWAŁĄ DEMOKRACJĘ

Frazeologia polityków w rodzaju Millera, kontynuujących peerełowską mowę – trawę, czarne nazywa białym, manipulując i kłamiąc odwraca uwagę od faktów, a mając w rękach opiniotwórcze, publiczne środki przekazu odnosi sukces; choć z czasem będzie on malał, gdyż tylko prymitywne społeczeństwa ulegają bezkrytycznie lawinie kłamstw. Ta bezmyślna uległość tworzy naród zniewolony.

Polska przypomina staw z mętną wodą. Wiadomo, kto się w niej czuje, jak ryba w wodzie. Nic więc dziwnego, że w wyborach najczęściej wygrywali sprytni gracze. Uczyniono ludziom wodę z mózgu, w czym oczywiście ważną rolę odgrywają media publiczne, pozostające na usługach postkomunistów. Zwykły śmiertelnik głosuje kierując się wskazaniem graczy, a nie kryteriami, które wyznacza hierarchia wartości, tradycja i choćby tylko poczucie dobrego smaku, o którym pisał tak głęboko Zbigniew Herbert. Krok po kroku, systematycznie wybijano ludziom z głowy zasady, którymi ma się kierować w życiu człowiek porządny i uczciwy. Ośmieszano symbole, które w praktyce każdego narodu są wartością naderzędną. Efekt jest taki, że symbole heroizmu, patriotyzmu, narodowych świętości znalazły się na śmietniku. Ich miejsce zajęły idole nic nie warte. Wykreowane przez manipulatorów objęły przywództwo w kraju. Jeśli autorytety, w tym polscy biskupi, tak uparcie zachęcali, aby udział w jesiennych wyborach samorządowych był liczny, to kierowała nimi nadzieja, że obudzą się rzesze zniechęconych, którzy widząc co się dzieje, opuścili ręce i uciekli od życia publicznego w prywatną szarość. Nawet nie zdają sobie sprawy, że ich bierność przynosi najgorszy z możliwych skutków.

„Przestańcie się bać” – mówił po kilka razy Ojciec Święty, podczas tegorocznej pielgrzymki do Ojczyzny. Przestańcie się bać siebie, a jak przestaniesz bać się siebie, wówczas przestaniesz bać się tych, którzy cię okłamują, tobą manipulują i okradają, bogacąc się na korupcji. To papieskie „przestańcie się bać” ma wymiar ponadczasowy i zarazem ściśle przylega do „tu i teraz”, nad Wisłą.

We współczesnym świecie, aby stworzyć narzędzia skutecznego docierania do ludziich umysłów i serc, trzeba mieć odpowiednie finansowe możliwości. Media elektroniczne są wielką siłą. W Polsce znajdują się w rękach różnych ludzi. Dobrze jest,

jeśli właściciel mediów rozróżnia dobro od zła, godność od podłości, prawdę od kłamstwa. Ale jeśli właściciel ma ograniczone pole widzenia do zysków tylko, można mu pomóc. Od tego są pracownicy. Nawet przy chorym parlamencie i skorumpowanym rządzie, i tak w ostatecznym rachunku wszystko zależeć będzie od narodu.

Trudno jest uznać wyniki tegorocznych wyborów samorządowych za zwycięstwo mądrości i patriotyzmu. Do tego droga dość daleko. Ale na pewno te wybory nie są wygraną postkomunistów. Parę bastionów padło. Jeszcze niedawno takie ośrodki, jak Włocławek czy gierkowski Sosnowiec uchodziły za najbardziej wierny elektorat postkomunistów. Nawet popegeerowskie koszańskie straciło zaufanie do SLD. Całkowicie postkomuniści przegrali w Katowicach i Opolu. Nie mają zwolenników w Gdańsku. Warszawa również pokazała się z nienajgorszej pod tym względem strony. Ale już w tradycyjnie prawicowym Rzeszowie SLD nieoczekiwanie wygrał. Zaś w millerowskiej Łodzi niezłą pozycję osiągnęła Liga Polskich Rodzin. Jeszcze za wcześnie na wyciąganie radosnych wniosków o przebudzeniu społecznym, jak się wydaje, elektorat kieruje się nie tyle programem, co powodowany jest w wyborach frustracją, zniechęceniem wobec tego, co było. Wyłącznie taka motywacja może sprawić, że w kolejnych wyborach preferencje znowu się odwrócą. Chwiejnością nastrojów i poglądów nie zbudujemy trwałej demokracji.

Osobista odwaga, jasno wytyczony cel nadrzędny, wierność zasadom, na których opiera się egzystencja narodu oświeconego, powrót do ideałów wypływających z wiary ojców. Nad tym należy pracować, te cechy w sobie wykształcić. Mówiąc najkrócej: przekujmy w czyn to, co nam tak pięknie i prosto mówi Następca św. Piotra, rodem z Wadowic. Narodowe odrodzenie nie zależy od jednej czy drugiej personalnej zmiany na szczytach. Aby owoce były trwałe – zdrowe muszą być korzenie. Odwoływanie się do wartości moralnych, do wskazań, według których powinien postępować człowiek uczciwy i prawy – to podstawowy warunek kształtowania patriotyzmu na miarę wyzwań XXI wieku. Takie postawienie sprawy dla epigonów totalitaryzmu trąci myszką. Rezultaty wyborów samorządowych są jaskółką, że wiosna przyjdzie znowu. To zależy wyłącznie od nas samych. A więc cała nadzieja w mądrości narodu!

JERZY KLECHTA



własnym głosem z Polski

Predziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w dniach, kiedy rozgrywała się tragedia w moskiewskim teatrze, i to wcale nie na scenie, gościliśmy w naszym domu zaprzyjaźnione, światłe małżeństwo rosyjskie, znanego pisarza i równie znaną intelektualistkę, występującą bardzo często w moskiewskiej telewizji. Muszę się przyznać, że byłem zdumiony ich jednostronną oceną postępowania czeczeńskich terrorystów. Oni są bowiem święcie przekonani, zresztą jak większość Rosjan, że Czeczeni już rodzą się terrorystami i pokojowe rozmowy z nimi nie mają w ogóle żadnego sensu, gdyż w tym narodzie jest tyle różnych złowrogich klanów, iż nie ma z kim dyskutować i szukać politycznego rozwiązania dramatu. Jedynym sposobem na Czeczeńów są „zaczystki”, które w tej chwili właśnie Rosjanie wzmogli prawie na całym Kaukazie, a które w rejonie Groznego trwają z małymi przerwami od dwustu lat, a są i tacy, co twierdzą, że nawet od czteryestu. Tylko w ciągu ostatnich 10 lat Rosjanie zabili w Czeczenii ponad 100 tys. ludzi, w tym, w samym Groznym 3 tys. dzieci do lat 10. Wspomnę tu, że zaraz po wojnie enkawudzisci dokonywali u nas egzekucji, nawet na trzynastoletnich polskich chłopcach z AK.

Sprytny Putin ten etniczny konflikt czeczeńsko-rosyjski od 11 września 2001 r. pragnie podciągnąć pod konflikt religijny i odnosi na tym polu spore sukcesy. Żeby nie było nieporozumień, zagazowania w teatrze ponad 100 zakładników (oficjalnie), a w rzeczywistości grubo ponad 200, nie zaliczam do jego sukcesów (m.in. dlatego tak wielu zakładników straciło życie, gdyż ratownicy najpierw okradali ich z cennych przedmiotów i portfeli, a dopiero później nieprzytomnych wynosili na dwór). Podobnie zresztą sposobu, w jaki zostały dobite terrorystki, wszystkie identycznymi strzałami w tył głowy, jak nasi oficerowie w Katyniu, też nie pochwalam. Rzecz znamienna, że od momentu pojawienia się gazu w pomieszczeniach teatralnych do czasu utraty przytomności minęło około 4 minut i żadna z nich nie zdecydowała się na odpalenie materiału wybuchowego. Terroryzm jest formą zemsty i nie ma dla tej metody prowadzenia wojny żadnego usprawiedliwienia, choć w tym konkretnym przypadku istnieją okoliczności tłumaczące ich desperację, jako że wszystkie te niewiasty uczestniczące w tym beznadziejnie śmiertelnym akcie straciły braci, ojców i mężów zabitych przez Rosjan. Prezydent Rosji otoczony na Kremlu wyłącznie doradcami wojskowymi i czujnymi ekspertami tajnych służb, z których sam się zresztą wywodzi i wśród których czuje się najlepiej, nie zmierza wcale do rozwiązania kwestii czeczeńskiej w sposób polityczny, lecz zbrojny. Wyrok śmierci wydany na Czeczeńców, opinia publiczna tego bezwzględnie kraju akceptuje, z małymi wyjątkami, prawie w całości. Najlepszym tego dowodem,



że w ostatnich dniach Putin zażyczył sobie, aby Duńczycy dostarczyli mu na Łubiankę, najbardziej pokojowo nastawionego przywódcę Czeczeńców – Ahmeda Zakajewa, nawiasem w cywilu prowincjonalnego aktora. Duńczycy oczywiście spełnili prośbę wschodnich towarzyszy prokuratorów i zaarrestowali najłagodniejszego polityka na całym Kaukazie i teraz nie bardzo wiedzą co z nim począć. Jeśli go wyślą do Moskwy, to tam głośno zostanie skazany na śmierć, a egzekucja, jak zawsze, odbędzie się po cichu.

Miałem dotychczas lepsze mniemanie o politykach z Kopenhagi, no cóż, nastąpiły dziś takie czasy, że i generała Andersa lub Sikorskiego by na Zachodzie Europy aresztowano. Na szczęście pół wieku temu Europą Zachodnią sterowali przytomniejsi politycy i wielu polskich przywódców, którzy tam zbiegli przed niemieckimi i rosyjskimi okupantami i po wojnie przezornie nie powrócili do Kraju, przetrwało, przeżyło.

Niestety, pecha ma teraz biedny naród czeczeński, tym bardziej dużego, że ostatnio Rosjanie dowiercili się na jego terytorium znacznie większych złóż ropy i gazu ziemnego niż dotychczas było wiadomo. A jak ich znamy, dopóki tych złóż nie wyekspluatają, dopóty Czeczenii nie opuszczą. Jakie to szczęście, że w Polsce nie odkryto nigdy większych złóż ropy lub złota czy kamieni szlachetnych.

Przykro tylko, że cały świat, z wyjątkiem Polaków, jest obojętny na to co Rosjanie w Czeczenii wyrabiają. Daruję moim Czytelnikom opis szczegółów, bo i tak mi nie uwierzą. Zresztą obecnie Rosjanie będą mogli sobie tym bardziej pozwolić na grabieżę mienia i okrutne morderstwa, ponieważ ich Duma ustanowiła, że żaden dziennikarz nie będzie miał prawa pojawić się na terytorium Czeczenii.

KAROL BADZIAK

Fotografie z Czeczenii - K. Millera, pochodzą z trwającej w Warszawie wystawy pod takim samym tytułem. Komentarz jest chyba zbędny.



Polska - Francja - świat

O istnieniu dwóch bardzo zdolnych belgijskich filmowców, braci Jean-Pierre i Luc Dardenne, kinomani dowiedzieli się w 1996 roku, dzięki równoległej sekcji festiwalu w Cannes „5 dni realizatorów”, która zaprezentowała ich „Obietnicę”. Nie był to ich pierwszy film, ale pierwszy, dzięki któremu zdobyli uznanie. Ten, kto widział tę powściągliwą i tragiczną przypowieść o moralnej inicjacji młodego chłopca, z pewnością nie zapomnił wrażenia, jakie ona wywiera. Następnym szok nastąpił parę lat później, na zakończenie burzliwego festiwalu canneńskiego 1999 r., kiedy przewodniczący Jury David Cronenberg wzbudził ogromne zdziwienie przyznając Złotą Palmę skromnej „Rosecie” w reżyserii braci Dardenne - poruszającej opowieści o samotnej nastolatce, zagubionej w świecie ekonomii liberalnej. Minęły następne 3 lata i na ostatnim festiwalu w Cannes filmowcy z Belgii zaprezentowali „Syna”. Olivier Gourmet, odtwarzający w nim rolę główną otrzymał nagrodę aktorską, ale - co podkreślało wielu krytyków - film, najlepsze dzieło z dotychczasowego dorobku braci Dardenne, z pewnością zasługiwał na więcej.

Tak jak poprzednie ich filmy, „Syn” nakręcony został w Sereing, na przemysłowym przedmieściu Liege, gdzie urodzili

się Jean-Pierre i Luc, wychowali i gdzie założyli swe własne studio filmowe. I tak jak poprzednie, jest próbą przywołania w języku sztuki filmowej takich „przestarzałych” wartości jak dziedzictwo, troska o drugiego człowieka, godność, praca. Jest także przenikliwym spojrzeniem na rzeczywistość świata współczesnego, na jego nędzę, nawet jeśli oblepiona jest ona mnóstwem opatrunków.

Pierwsze 30 minut „Syna” stawia nas w obliczu zagadki. Widzimy niedużego mężczyznę w roboczym ubraniu, ściśniętego skórzanym pasem, takim, jaki noszą ludzie o obolałych plecach. Widzimy, że jest w nieustającym, nerwowym ruchu, którego sensu nie pojmujemy. Mężczyzna jest nauczycielem stolarki. Mieszka sam i jedynymi osobami, które do niego telefonują są jego uczniowie. Zastanawiamy się, czy to on jest tytułowym synem. A może jest ojcem, ale w takim razie czyim? Francisca - 16 letniego, małowzrastającego chłopaka, którego przyjmuje na naukę i którym jest wyraźnie zafascynowany? Rozwiązanie zagadki odsłania nam wielką tragedię. 5 lat wcześniej Francis włączył się do samochodu i w odruchu paniki zadusił znajdującego się tam kilkulatniego chłopca, krzykiem próbującego odstraszyć złodzieja. Chłopiec był synem nauczyciela stolarki. Dziś, po latach, los

stawia na jednej drodze mordercę i ojca ofiary. Jak się zachowają? Co mają ze sobą wspólnego? Jak rozegra się i jak zakończy ich konfrontacja?

Młodociany morderca, po kilku latach spędzonych w domu poprawczym, ma jedno pragnienie: o wszystkim zapomnieć. Ojciec zabitego dziecka dokładnie nie wie, czego chce. Kieruje się jakimś niezrozumiałym przez instynkt, w którym jest żądza zemsty i szaleństwo jednocześnie. A także, gdzieś na dnie, dążenie do doskonałości, a więc do przebaczenia, które w końcu okazuje się jedyną drogą odkupienia dla wszystkich - kata i ofiary. „Syn” Braci Dardenne opowiada nam zatem historię narodzin nowego człowieka, odmienionego przez cierpienie, stratę, walkę z własną słabością i odwagę przebaczenia. Nie przypadkiem, człowiek ten jest stolarzem, uczącym właściwego odmierzania odległości między elementami, bez czego żadna konstrukcja nie może być trwała. Nie przypadkiem też, człowiek ten proponuje swym uczniom praktyczne ćwiczenie polegające na podniesieniu, z kolanem na ziemi, długiej kłody drzewa. Chrześcijańska wymowa tej paraboli jest uderzająca. I wielu krytyków stawia „Syna” Jean-Pierre i Luca Dardenne tuż obok dzieł Dreyera, Bressona, Rossellini i Pasoliniego, w których tajemnica chrześcijaństwa ujęta została w najdoskonalszej formie kinematograficznej.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario.

Sama wychowuję 10-letniego syna. Mam dobrą pracę, mieszkanie, samochód. Syna bardzo kocham, stanowi jedyną treść mojego życia. Kiedy byłem z nim w ciąży, mój ukochany mężczyzna odszedł. Nie chciał wiedzieć, jakie są losy poczętego przez niego dziecka. Mielismy wtedy po 21 lat. Było to dla mnie dramatyczne doświadczenie. Bardzo kochałam ojca mojego syna. Miłość moja była tak wielka, że całą ją przelałam na syna. Jest on zresztą bardzo podobny do swego ojca. Ale wtedy doświadczyłam jeszcze jednego - przekonałam się jak wspinałam mam rodzinę: mama, tata, rodzeństwo okazali mi tak wiele serca i wyrozumiałości, że to jest wprost nie do opisanie. Mogę im tylko powiedzieć dziś „dziękuję”, choć żadne słowa nie wyrażą tego, co dla mnie wtedy zrobili. Nie było żadnych wymówek, pretensji, nikt też nie powiedział złego słowa o ojcu mego syna - co dla mnie było szczególnie ważne, mimo że czułam się oszukana i miałam do niego wiele żalu. Ale to ja mogłam go krytykować, ale gdyby ktoś inny to robił, tego bym nie zniosła. Moja rodzina zachowała się - jak dziś oceniam - z wielką godnością, kulturą i delikatnością. Teraz, po latach widzę jak byli nadzwyczajni. Podziwiam ich i kocham za to bardzo. Wszystko było dobrze, aż do momentu, kiedy po 10 latach nieobecności

pojawił się w naszym życiu ojciec mego syna. Odnalazł mnie i błagał, bym pozwoliła mu zobaczyć syna. Nie mogłam odmówić. Może to wydawać się dziwne, ale poczułam, że nadal go kocham. Obaj, z synem, od pierwszego wejrzenia poczuł do siebie uczucie. Syn, który czasami pytał o ojca, nie miał nadziei, że kiedyś go pozna, tym bardziej, że dawałam zawsze odpowiedź wymijającą. I teraz przyszedł. Widziałam szczęście w oczach syna. Czy mogłam temu przeszkodzić i zacząć wypominać, że zostawił nas, że nie obchodziliśmy go przez tyle lat? Nie myślałam, ale wiedziałam, że jestem szczęśliwa. Zaproponował mi, żebyśmy byli razem. Nie wiedziałam, co powiedzieć. Byłam w szoku, ale jakby i w przeczuciu wielkiej radości - jakbym na tę chwilę czekała całe życie. Syna tak bardzo kocham, że pomimo różnych propozycji, nigdy nie chciałam myśleć o innym mężczyźnie. Chciałam być sama, ale teraz... Co miałam robić? Kiedy on się znów pojawił, zrozumiałam, że to miłość do niego była powodem, że nie chciałam nikogo innego. Było mi z synem naprawdę dobrze. Nie miałam żadnych wątpliwości, że chcę być tylko z tym właśnie mężczyzną. Ale... i tu zaczęły pojawiać się trudności. Cała moja rodzina, ukochany tata i mama, którzy mnie tak serdecznie wsparli, kiedy znalazłam się 10 lat temu sama porzucona z dzieckiem, teraz wystąpili zdecydowanie przeciwko ojcu mego syna i nawet myśleć o tym nie

chcę, żeby temu człowiekowi znów zaufałam. Nie chcę przyjąć do wiadomości tego, że cały czas go kochałam, że chcę być z nim, że może podświadomie czekałam na jego powrót całe życie. Mówię „podświadomie”, bo sama nie wierzyłam i nie myślałam o tym, że on jeszcze raz pojawi się w naszym życiu. Ale to przecież ojciec mego syna, a syn ma prawo do ojca, prawda? Co mam robić? Jak przekonać rodziców, bo siostra mnie rozumie? Czy człowiek nie ma prawa do zmiany siebie i do zrozumienia, że był młody i głupi? Może to teraz coś wreszcie zrozumiał. Proszę mi powiedzieć, czy to ja mam rację czy może rodzice? Ja właściwie podjęłam decyzję, ale przecież nie jestem jej pewna.

BEATA

Droga Beato.

Potrafisz nie tylko wybaczyć infantylne zachowanie ojca swego syna, ale zachowałaś dla niego ciepło uczuć. Takie cechy charakteru, które pozwalają zapomnieć doznane krzywdy, zrozumieć młodzińczy brak odpowiedzialności - wynikają z wielkiej twojej szlachetności, a także z miłości, którą zachowałaś w sercu. To piękne cechy charakteru. Myślę jednak, że trzeba zachować pewną ostrożność i nie spieszyć się zbyt zbytnio z decyzjami.

Dokończenie na str. 17

DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE W ŚWIECIE

VII MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM BIOGRAFISTYKI POLONIJNEJ (RZYM 17-18 X 2002)

W Audytorium Jana Pawła II, na Papieskim Uniwersytecie Urbaniańskim w Rzymie, odbyło się w dniach 17-18 października VII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej, zorganizowane przez Instytut Badań Biograficznych - IRB w Maisons-Alfort (kierowany przez Agatę i Zbigniewa Judyckich) oraz Akademię Świętokrzyską w Kielcach. Tematem było *Duchowieństwo polskie w świecie. Historia i współczesność*.

Duchowieństwo polskie odegrało poza granicami ojczyzny olbrzymią rolę. Misjonarze, księża diecezjalni, siostry zakonne opuszczali rodzinną ziemię, by z dala od kraju głosić Dobrą Nowinę ubogim, leczyć na duchu i na ciele, kształcić, dzielić losy tych, wśród których przyszło im żyć. Wyruszyli z grupami emigrantów, którzy nie wyobrażali sobie polskich osad na obcej ziemi bez kaplicy. Nie opuszczali i tych skazanych na przymusową tułaczkę, terror, więzienie. Wielu, urodzonych już daleko od Wisły, pozostało wiernych tradycji rodzinnej, poznało język i kulturę ojców, utrzymując kontakty z polskim Kościołem na emigracji.

Nad tegorocznym sympozjum, które odbywane było Ojcu Św., honorowy patronat objęli: kard. Józef Glemp, prymas Polski, kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej i abp Szczepan Wesoły, delegat Prymasa Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji. Sympozjum rozpoczęła Msza św. w Bazylice św. Piotra pod przewodnictwem kard. Z. Grocholewskiego, którą koncelebrowali: abp E. Nowak, abp J. Michalik, bp J. Kopiec i 46 polskich kapłanów z różnych krajów świata. Po Mszy uczestnicy udali się do sali obrad, gdzie powitał ich rektor Uniwersytetu Urbaniańskiego Mons. Ambrogio Spreafico i Agata Judycka z IRB. Oficjalnego otwarcia sympozjum dokonał kard. Grocholewski wygłaszając jednocześnie inauguracyjny wykład o polskich misjonarach na przestrzeni stuleci. Odczytany został list do uczestników sympozjum przekazany przez watykański Sekretariat Stanu, w którym abp. Leonardo Sandri napisał: *Ojciec Święty, poinformowany o tematyce obrad: „Duchowieństwo polskie w świecie”, życzy, aby sympozjum - poprzez spotkania i planowane wydanie publikacji - spełniło oczekiwania organizatorów, przypominając uczestnikom i osobom zainteresowanym losy polskiego duchowieństwa na różnych kontynentach w przeszłości i współcześnie. Niech świadectwo wiary polskich kapłanów, których losy wpisały się chlubną kartą w dzieje narodu, jako świadków Chrystusa, wywołujących się z Rodu Polaków, ukazane współczesnym, przyniesie obfite owoce. Organizatorom Sympozjum Biografistyki Polonijnej, jego Prelegentom i Uczestnikom, Jego Świętobliwość udziela z całego serca swego Apostolskiego Błogosławieństwa.*

Na dwa dni obrad złożyły się 22 referaty, natomiast wszystkie nadesłane artykuły

(64) zostały opublikowane w materiałach sympozjum (pod red. A. i Z. Judyckich), dostępnych od momentu rozpoczęcia obrad.

Tematem pierwszej części wystąpień - którym przewodniczył prof. E. Olszewski z Lublina była postać Ojca Św. Jana Pawła II, pierwszego i największego z polskich misjonarzy. Refleksjami o człowieku wielkiego dialogu z Bogiem, ludźmi i światem podzielił się metropolita przemyski abp J. Michalik, natomiast o Papieżu - nadziei narodu polskiego mówił ks. prof. J. Śledzianowski z Kielc. W zamykającym pierwszą sesję referacie red. W. Wierzewski ze USA przedstawił sylwetkę patriarchy Polonii chicagowskiej bpa Alfreda Abramowicza.

Dalszym trzem sesjom obrad przewodniczyli profesorowie: W. Caban z Kielc, J. Draus z Rzeszowa i B. Piotrowski z Kolumbii, a relatorami losów wybitnych polskich kapłanów byli: prof. M. Paszkiewicz z Londynu (ks. Józef Jarzębowski), prof. M. Śliwa z Krakowa (o. Michał Boym), kard. Z. Grocholewski z Watykanu (kard. Bolesław Filipiak), dr J. Krasnodębski z Londynu (ks. Włodzimierz Cieński), prof. E. Kruszewski z Kopenhagi (o. Jan Szymaszek), prof. H. Zaliński z Krakowa (ks. Leon Postawka), mgr J. Drożdż z Warszawy (o. Józef Filinowicz), ks. prof. M. Ingłot z Rzymu (o. Włodzimierz Ledóchowski), dr J. Krzewicki z Kielc (kard. Władysław Rubin) i bp J. Kopiec z Opola (ks. Walerian Meysztowicz).

W drugim dniu obrad przewodniczącymi sesji byli profesorowie: D. Sieradzka z Katowic i F. Nowiński z Gdańska. Jako pierwszy wystąpił red. J. Rzeszuto z Tarnowa, przybliżając sylwetkę o. Mariana Żelazka, opiekuna trędowatych w Indiach i tegorocznego kandydata do Pokojowej Nagrody Nobla. Po nim, o abp. Janie Cieplaku, mówił ks. dr H. Fokciński z Rzymu. Następnie, w siedmiu referatach, przedstawiany był zbiorowy portret polskiego duchowieństwa w różnych krajach i epokach. I tak, prof. E. Trela-Mazur z Mons zapoznała zebranych z historią oblatów polskich we Francji i krajach Beneluksu. Ks. dr Z. Malczewski z Kurytby ukazał sylwetki polskich i polskiego pochodzenia biskupów w Brazylii, a o. H. Wróbel z Argentyny omówił rolę duchowieństwa polskiego w tym kraju na przestrzeni stuleci. Natomiast o roli duchowieństwa w życiu polskiego uchodźstwa na Węgrzech mówił amb. G. Łubczyk.

W szóstej sesji rzymskiego sympozjum, dr A. Gałkowski z Paryża przedstawił wybrane sylwetki polskich kapłanów i zakonników we Francji na przestrzeni



wieków, a dr W. Osadczy z Lublina losy duchowieństwa polskiego na ziemiach zajętych przez Związek Sowiecki. Ostatnim referatem obrad było wystąpienie prof. A. Dobrońskiego z Białegostoku, w którym mówił o kapłanach wśród polskich Sybiraków.

Po każdej sesji uczestnicy obrad brali udział w dyskusjach dotyczących wysłuchanych referatów. Na zakończenie głos zabrala J. Danielak, wicemarszałek Senatu RP. Następnie chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłego w Krakowie w czasie trwania sympozjum dra hab. Bolesława Klimaszewskiego, dyrektora Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podsumowania Sympozjum dokonał prof. K. Dopierała z Poznania, podkreślając poziom zaprezentowanych referatów i ich wkład w polską historiografię oraz profesjonalizm organizacyjny rzymskiego spotkania. Zwrócił jednak uwagę na fakt, że żaden z wygłoszonych referatów nie został poświęcony siostrzom zakonnym, a w materiałach został zamieszczony tylko jeden artykuł na ten temat.

Po zakończeniu obrad grupa specjalistów i zainteresowanych obejrzała z polskim oblatem, o. Markiem A. Rostkowskim, dyrektorem Biblioteki Urbanianum, zbiory uczelni i znajdujące się tam polonica. Rzymskiemu sympozjum towarzyszyły dwie publikacje książkowe. Pierwsza z nich to wspomniane już materiały zawierające nadesłane i wygłoszone referaty. Druga to słownik biograficzny autorstwa A. i Z. Judyckich pt. „W służbie Bogu i światu”, zawierający ponad 1000 życiorysów polskich oraz polskiego pochodzenia kapłanów, zakonników i sióstr zakonnych pełniących współcześnie posługę w różnych krajach świata.

Ciąg dalszy na str. 22-23

III SALON KSIĄŻKI POLONIJNEJ - RZYM 2002

19 października br. odbył się w stolicy Włoch III Salon Książki Polonijnej, zorganizowany przez Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie – A.P.A.J.T.E. z Paryża, przy współudziale Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Rzymie. W imprezie, tak jak w poprzednich latach, wystąpili polscy pisarze, poeci, publicyści i redaktorzy mieszkający w różnych krajach świata, a także oficyny wydawnicze. Łącznie zaprezentowano ponad 70 autorów z 12 krajów. Prezes A.P.A.J.T.E. i główny organizator spotkania, Agata Kalinowska-Bouvy powiedziała: „pragniemy dać możliwość wystawienia i zaprezentowania publikacji bez narzucania jakichkolwiek ograniczeń. Książka polonijna, to książka autora Polaka zamieszkającego poza krajem, który pisze bądź z racji swojego zawodu, bądź z osobistego zamiłowania do pióra i z potrzeby serca. To książka pisana po polsku i w języku kraju emigracji autora. Książka polonijna, to również książka autora Polaka poruszającego sprawy rodaków na obczyźnie. I dlatego na Salonie spotykamy sąsiadujące ze sobą tak liczne gatunki. Obok rozpraw naukowych, dokumentacji, publicystyki, podręczników wystawiane są poezje, wspomnienia, powieści, książki dla dzieci, czy też książki o sporcie, przewodniki a nawet kalendarze i albumy.”

W porównaniu z ubiegłymi latami warto zaznaczyć wzrost liczby uczestników z odległych zaoceanicznych stron. Najdłuższą podróż na Salon odbył ksiądz Antoni Wróbel, który przyjechał aż z Argentyny i zaprezentował m.in. książki dotyczące polskich misjonarzy w tym kraju. Również o pracy misyjnej, tym razem w Afryce, traktowała książka zamieszkałego obecnie we Francji księdza Piotra Andrzejewskiego. Pamiętniki, wspomnienia przeżyć, często związanych z II wojną światową są nadal obecne i znalazły miejsce w książkach m.in. Leokadii Rowińskiej z USA oraz księdza Józefa Pielorza z Belgii. W podobny temat wprowadzała czytelnika powieść Jerzego Krzyżanowskiego z USA. Wspomnienia lat szkolnych i studenckich to temat książki Bolesława Farona z Polski. Natomiast refleksje i reportaże z życia na obczyźnie prezentowali Wojciech Wierzewski z USA i Bogdan Gajewski z Kanady. Dużą grupę stanowiły książki dokumentalne i historyczne, wśród autorów tego gatunku można było spotkać m.in. Annę Nawrocki z Francji, Stanisława Rostworowskiego i Barbarę Petrozolin-Skowrońską z Polski, Marianę Jaroszewicz-Bortnowską z Belgii oraz Barbarę Wojciechowską-Bianco i Jolantę Żurawską z Włoch. Książkę dokumentalną, tym razem traktującą o sprawach Polonii i śladach Polaków na obczyźnie przybliżyli Maria Kalczyńska,



Wiesława Piątkowska-Stepaniak, Anna Śliz i Marek Szczerbiński, wszyscy z Polski, a także Danuta Piątkowska z USA i Jan Ciechanowicz z Litwy. Nie o Polonii, a o Polsce, dokładniej o polskich sanktuariach pisał w swej publikacji Arno Giese z Niemiec. Z tematem religijnym związana była również ciekawa praca zespołowa prezentowana przez Annę Sak z Francji, w której autorzy zebrali wersje blisko w stu językach modlitwy „Ojcze nasz”. Problemami moralnymi i etycznymi zajmowali się m.in. w swoich publikacjach ksiądz Ryszard Iwan z Niemiec i ksiądz Jan Śledzianowski z Polski. Trochę o naprawę świata i opamiętanie się w swym zbrodniczym postępowaniu przejawiał Romulus Rexner z USA. Reportaże z wydarzeń współczesnych to domena książek Jerzego Rzeszuto z Polski, który prezentował też wydawane przez siebie czasopisma. Książka to również tłumaczenia i takie prace przedstawił Bogdan Piotrowski z Kolumbii, w których hiszpańskojęzycznemu czytelnikowi przybliżyła kulturę polską. Na Salonie nie zabrakło poezji, m.in. antologię wierszy związanych z wyspą Kapri przedstawił ksiądz Arkadiusz Nocoń z Włoch. Z poezją można było spotkać się również na kartach książek Stanisława Gaczoła z Francji i Leokadii Rowińskiej z USA, a w świat wierszy dla dzieci wprowadziła książeczka Agaty Kalinowskiej-Bouvy z Francji. Swoistą ciekawostką były publikacje Jerzego Konikowskiego z Niemiec traktujące o sportowych technikach szachowych. Do zwiedzania Rzymu zachęcały m.in. przewodniki Adama Broża z Włoch. Wśród wydawnictw obecnych na Salonie, warto podkreślić m.in. reprezentowane przez księdza Witolda Kowalowa z Ukrainy Wydawnictwo Wołanie z Wołynia, które zaprezentowało ponad 30 tytułów. Bogatym asortymentem wyróżniała się Oficyna MJK Kucharski z Polski, która m.in. wystawiła liczne publikacje Instytutu Biografistyki Polonijnej z Paryża oraz wielu autorów indywidualnych. Na wspólnym stoisku zgrupowały się prace wyda-

III SALON KSIĄŻKI POLONIJNEJ

RZYM

2002



ne przez Fundację Rzymską im. J. S. Umiastowskiej, Ognisko Polskie w Turynie i Związek Polaków we Włoszech, prezentując oprócz książek także periodyk - Biuletyn Polonii Włoskiej. Również prasę, tym razem miesięcznik pt. Teczka, jak i kalendarz, reklamowała w ramach wydawnictwa Editions Casimir Le Grand, Jadwiga Dąbrowska z Francji. Sporą ilość tytułów polonijnych autorów zaprezentowały też przybyłe z Polski: Wydawnictwo Edukacyjne z Krakowa i warszawska oficyna Łośgraf, a współorganizator Salonu Stacja Naukowa PAN z Rzymu poszczyciła się opublikowaną przez siebie serią wydawniczą „Conferenze”, w której do dnia dzisiejszego ukazało się 115 numerów.

Przez cały czas trwania Salonu, prezentowanym książkom towarzyszyła mini wystawa rysunku i grafiki Joanny Brześcińskiej z Włoch.

Tegoroczny, III Salon Książki Polonijnej dał okazję publicznej promocji autorów i ich publikacji. Obecni byli dziennikarze prasy, radia i TV z Polski, Francji, USA i Włoch. Uczestnicy mieli okazję nie tylko udzielenia wielu wywiadów, ale również nawiązania bezpośredniego kontaktu z czytelnikami, którzy tłumnie odwiedzili sale rzymskiej Stacji PAN.

Na zakończenie Salonu wiele pozycji zostało przekazanych do zbiorów polskich bibliotek w Rzymie, Londynie i Paryżu.

INF. I FOT. SERWIS PRASOWY APAJTE

Fot.: organizatorka Salonu Agata Kalinowska-Bouvy w otoczeniu wystawców: prof. Bogdana Piotrowskiego z Kolumbii i ks. Antoniego Wróbla z Argentyny.

Maszki M...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Nigdy
nie będzie szczęśliwy ten,
kogo dręczy myśl, że ktoś inny
jest od niego szczęśliwszy.
(Seneka)

Dzieci chowane bez pieczyoty
są jak kwiaty hodowane bez słońca.
(A. de Musset)

Człowiek nie mądrzeje na starość,
ale staje się ostrożny.
(E. Hemingway)

BRAWO SENIORKI ZE SKIERNIEWIC

Po trzech latach remontu, a wcześniej po długiej niepewności co do losów paryskiego Domu Kombatanta im. Władysława Andersa, ten przepiękny w tej chwili polski ośrodek zaczął znów tętnić życiem. Już w dwa tygodnie po jego uroczystym otwarciu, kombatanci, ich dzieci i wnuki, a także wielu zaproszonych gości miało okazję przeżyć kilka wzruszających godzin poświęconych wojennym wspomnieniom. Autorem tych niezapomnianych chwil był Zespół „Srebrne Arki”, przybyły do Paryża ze skierniewickiego klubu seniora, działającego przy Młodzieżowym Centrum Kultury.

Występ „Serce w plecaku” składał się z przepięknych pieśni wojennych, zarówno wesółych, wywołujących wybuchy śmiechu, jak i wzruszających, wyciskających łzy z oczu, nierzadko zmuszających do refleksji na temat ceny, za jaką wolność Polski została zdobyta.

Sala była wypełniona po brzegi, chociaż nikt nie spodziewał się, że piosenka patriotyczna, wydawałoby się niemożna w obecnej dobie, spotka się z takim zainteresowaniem. Obecni na widowni byli żołnierze z okresu II wojny światowej; płacząc jak dzieci, podśpiewywali znane im melodie. A dzieci...? Siedziały jak zaczarowane. Czuły coś prawdziwego, jakąś



emocję, która prawie nie pozwalała im oddychać, aby nie uronić żadnej z odśpiewanych zwrotek. Dla starszych były to pieśni znane, dzieci najczęściej słyszały je po raz pierwszy, a jednak słuchając ich, podobnie jak ich rodzice i dziadkowie, poczuły się spadkobiercami pięknej polskiej tradycji: chwały i obowiązku. Rodzice tych maluchów, urodzonych nierzadko za granicą, wielokrotnie wyrażali potem Paniom z zespołu „Srebrne Arki” podziękowania za tę niespodziewaną lekcję historii.

Jak dobrze, że znalazła się w Skierniewicach garstka osób, które uwierzyły, że

nawet na emeryturze mają światu, Polsce, młodzieży, dzieciom, nam wszystkim, coś do powiedzenia. Nie zapomniały o swoim ogródku, wnuczkach, nieuniknionych troskach, ale popatrzyły dalej niż ich codzienne sprawy. Przełamały lęk przed, nierzadko pierwszą, zagraniczną podróżą, podjęły niełatwe zadanie zdobycia funduszy i trud przedsięwzięcia trzech tysięcy kilometrów minibusem, bez słowa skargi. A przede wszystkim przygotowały przepiękny program, wymagający wielu godzin prób i gorącego serca. Wyrazy uznania należą się w Paryżu pani Danucie Nowakowskiej ze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i ich Rodzin za zaproszenie zespołu „Srebrne Arki” i zorganizowanie przedstawienia, a w Skierniewicach dobrym duchem przedsięwzięcia, państwu Bożenie i Jakubowi Witkowskiemu. A oto nazwiska pań z zespołu „Srebrne Arki”: Teresa Walendzik (solistka i reżyser), Nela Stasiak, Jadwiga Podsiedzik, Teresa Więckowska, Dorota Kubów i Danuta Różańska.

Panie ze Skierniewic udowodniły, że nie potrzeba wielkich środków, aby zorganizować ważne i piękne spotkania. Nie tracą nadziei na przyszłość, planują już następne występy. Realizują marzenia, na spełnienie których kiedyś nie miały czasu, wzruszają nas swym śpiewem i wyczuleniem na los Polonii i Polski. Dziękujemy.

MARIA I KRZYSZTOF WALENDZIK

„POLONIA” Z VICOIGNE

29 września w Vicoigne (okręg Valenciennes) została odprawiona Msza św. z okazji XIII rocznicy założenia Towarzystwa „Polonia”. Eucharystia była sprawowana przez ks. Kazimierza Kuczaję w asyście ks. Mariusza Namysła i ks. Gérarda Lorgnier’a z francuskiej parafii oraz dziekan parafii św. Barbary z Anzin.

Kościół św. Barbary z Vicoigne okazał się zbyt mały, by pomieścić wszystkich wiernych, gdyż na tę naszą wielką uroczystość przyjechała cała polska wspólnota z okręgu Valenciennes. Komitet Polonia Vicoigne bardzo dziękuje wszystkim za liczne przybycie, zwłaszcza polonijnym stowarzyszeniom - Matkom Różańcowym z Macon-Condé z Vicoigne, Towarzystwu św. Barbary z Lens, Polskiej Wspólnocie z Aremberg.

W niedzielę 13 października w sali zabaw Raisnes odbyła się wielka zabawa z udziałem orkiestry Jérôme Rysia. Towarzyszył jej tradycyjny polski obiad z kluskami na parze, roladą i kapustą a nawet sernikiem. W niedzielę 1 grudnia w związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia zapraszamy na wielki „Polski Targ” (Marché de Noël Polonais), zorganizowane przez Stowarzyszenie „Polonia” z Vicoigne, który odbędzie się w sali sportowej Allende - rue Henri Duroc w Raisnes (okręg Valenciennes). Będzie Jean Kubicki i Patrick Malwicz z nowymi



mi płytami, Frédéric Słoniński z orkiestrą i „Weseli Weterani” oraz zespół „Wiązanka” z Noeux les Mines.

W przyszłym, 2003 roku - 29 września - z okazji 80 lat polskiej emigracji we Francji odbędzie się wielka uroczystość - Msza św. i odsłonięcie Pomnika Polskiej Emigracji w okręgu Valenciennes 1923-2003.



FILIP BUNIOWSKI - PREZES
TOWARZYSTWA „POLONIA” WE FRANCJI.

- ŻYCIE RODZINNE -

REDAGUJE ZESPÓŁ Z HAMBURGA

**MAGICZNE SŁOWA:
PROSZĘ, DZIĘKUJĘ, PRZEPRASZAM**

Dobre, kulturalne zachowanie staje się powoli „poszukiwanym towarem” na rynku codziennych zachowań. Dziś tupeciarstwo, arogancja i cynizm wypierają uprzejme zachowanie i królują na ulicach osiedlowych czy boiskach szkolnych. Jesteśmy świadkami rozprzestrzeniania się negatywnych wzorców zachowań płynących ze środków masowego przekazu, a także subkultur. Wystarczy tu przywołać modę młodzieżową rodzimych z dzielnic nocnych uciech, czy język wprost więzienny i narkomański używany przez uczniów. Wzorem staje się luz w zachowaniu, czyli brak jakichkolwiek norm i zasad. Prym w upowszechnianiu takich „wyzwolonych” zachowań wiodą bohaterowie programów telewizyjnych, jak również lubiący szokować swym zachowaniem muzyczni idole.

Stan taki jest również efektem obniżania standardów wychowawczych przez rodziców, którzy nie przykładają uwagi do dobrego, czyli kulturalnego zachowania. Zapytajmy samych siebie: kto pyta, czy ich dzieci mówią „dzień dobry”? Kto zwraca uwa-



FOT. J. TOKARZ

uczestnictwa w kulturze szeroko rozumianej jest kultura na co dzień, przejawiająca się w języku i zachowaniu. Wychowanie, to wskazywanie na otaczających nas innych ludzi, wobec których powinniśmy zachować się kulturalnie. Wychowanie, to także nauka rezygnowania z siebie dla innego człowieka. Najprościej zacząć od przypomnienia sobie o istnieniu trzech magicznych słów: „proszę”, „dziękuję”, „przepraszam”. Ich magia polega na tym, iż uczą pokory, każą zwrócić uwagę na kogoś, kto jest obok – tak jak magiczne „dzień dobry”.

H.K.

**NA GRANICY ŻYCIA I ŚMIERCI (2)
- PSYCHOLOGICZNE ROZWAŻANIA O SAMOBÓJCACH -**

Omawiając zjawisko samobójstwa nie można pominąć roli systemu rodzinnego, który może zmniejszać lub nasilać czynniki doprowadzające do zaburzeń w przystosowaniu. Dysfunkcja systemu rodzinnego może dotyczyć różnych aspektów. Zaliczyć można tu zachowania antyspołeczne jednego z rodziców (np. alkoholizm, przemoc) nieprawidłowy podział ról, słabość diady małżeńskiej, nadmierne wymagania wobec dzieci, niespójny system wychowawczy oraz zaburzenia w komunikacji. W ich wyniku dziecko nie znajduje oparcia w rodzinie, czuje się samotne i opuszczone. Koresponduje to z podstawowymi elementami prowadzącymi do samobójstwa, do których należą: cierpienie, depresja, samotność i nieefektywna komunikacja. Z badań własnych i obserwacji klinicznych wynika, że w rodzinach młodzieży popełniającej samobójstwa szczególnie często powtarza się konstelacja rodzicielska, polegająca na istnieniu silnej, autorytatywnej matki oraz słabego i wyalienowanego z rodziny ojca. W tych rodzinach wiele problemów przenoszonych jest na dzieci. Są one świadkami, bądź ofiarami przemocy, wrogości, nienawiści i obojętności rodziców. Wzrastają w atmosferze napięć, kłótni, braku miłości i bezpieczeństwa. Te kumulujące się przez lata zagrożenia pozostawiają nieodwracalne zmiany w osobowości młodego człowieka.

Z psychologicznych badań nad młodzieżą suicydalną wynika, że system rodzinny w istotny sposób wpływa na sposób radzenia sobie z zadaniami dorastania. Może on zmniejszać znaczenie wymienionych czynników, a może nasilać, doprowadzając do coraz większych zaburzeń.

W ostatnich latach obserwuje się pogorszenie warunków egzystencjalnych rodzin. Bezrobocie, trudna sytuacja materialna, brak wzorców zachowań, dylematy moralne, a także obecny styl życia zakłócają pełnienie podstawowych funkcji rodziny. Niemożność identyfikacji w swoim najbliższym otoczeniu, niepowodzenia w szkole, brak komunikacji w rodzinie i brak zaufania prowadzą do poczucia beznadziejności, pustki życiowej, moralnej i duchowej, do frustracji, a także do zachowań suicydalnych.

Kolejnym systemem odgrywającym ważną rolę w fazie adolescencji jest szkoła.

W szkole adolescent może nie radzić sobie z rywalizacją z innymi, funkcjonowaniem w grupie rówieśniczej, niekorzystną, traumatyczną atmosferą lub zaburzonymi relacjami z nauczycielami i rówieśnikami. Grupa rówieśnicza z jednej strony stanowić może oparcie emocjonalne, zwłaszcza w obliczu dysfunkcji systemu rodzinnego, z drugiej zaś może być źródłem niezwykle traumatycznych przeżyć.

Nierzadko w praktyce klinicznej stwierdzamy, że negatywne przeżycia w grupie są bezpośrednią przyczyną samobójstw. Zwykle w przypadku podjęcia decyzji o pozbawieniu się życia mamy do czynienia z niewydolnością kilku systemów – rodzinnego, grupy rówieśniczej (a nie tylko jednego systemu). W przeciwnym wypadku jeden z pozostałych systemów mógłby stanowić przeciwwagę negatywnych doświadczeń w innym systemie.

W omawianiu czynników wpływających na proces przystosowania nie sposób pominąć czynników społeczno-kulturowych, oddziałujących na całe społeczeń-

stwo. Można tu wymienić zmiany w funkcjonowaniu rodziny, konflikty wewnętrzne i społeczne. Wśród konfliktów wewnętrznych przeżywanych przez młodzież zwraca uwagę brak umiejętności komunikowania z najbliższymi przeżywanych uczuć takich jak: wściekłość, poczucie beznadziejności, rozpacz, desperacji czy poczucia winy lub braku kontroli nad swoimi emocjami. Być może rodzi się wtedy potrzeba posługiwania się własną śmiercią jako sposobem komunikowania się z najbliższymi.

Epoka, w której żyjemy, charakteryzuje się szczególnym nastawieniem na osiąganie sukcesów, na zdobywanie akceptacji społecznej, na odbieranie satysfakcji z tytułu znaczenia i prestiżu. Chęć osiągnięcia jest tak powszechna, że automatycznie nie wyróżnia już z grupy, co jest zawsze bolesne, gdyż potrzebą psychiczną człowieka jest poczucie wyjątkowości własnego bytu. W takiej sytuacji każde, nawet niewielkie niepowodzenie jest stresujące, tym bardziej, gdy społeczeństwo rozlicza jednostkę nie ze starań, lecz z efektów działania. Jeżeli edukacja młodego pokolenia zawiera w sobie silne nakazy osiągnięcia wyjątkowości, to zrozumiałe staje się, iż niepowodzenie, które jest przecież naturalnym zdarzeniem w życiu każdego człowieka, u młodej osoby obawiającej się sankcji emocjonalnych, finansowych i fizycznych (kary cielesne), a zarazem uzależnionej od starszych, wywołuje panikę. Pojawia się wtedy zarówno poczucie lęku, wstydu, jak i poczucie niskiej wartości. Młodzi są przekonani, że nie potrafią sprostać oczekiwaniom i żyją w poczuciu klęski życiowej oraz upokorzenia. Dla nich samobójstwo jest wyrazem nienawiści do siebie i rodzaju kary.

DR MARTA MAKARA-STUDZIŃSKA

Dokończenie ze str. 12

listy do Marii-Teresy

Musisz bardzo dokładnie zdać sobie sprawę ze swoich uczuć i właściwie je ocenić (na zimno, jeśli w ogóle jest to możliwe), czy chęć powrotu ojca twego dziecka nie jest kaprysem, jego chwilową ekscytacją, że jest ojcem wspaniałego, dużego już chłopca, dobrze zadbanego i pięknie wychowanego przez matkę. Trzeba zadać sobie pytanie: czy zmiana tego człowie-

ka i jego dojrzałość jest szczerą i głęboką. Warto byłoby poznać jego rodzinę, rodziców, jaki jest ich stosunek do tej sytuacji. Trzeba także rozważyć niepokoje twoich rodziców, którzy wiele przeżyli z powodu sytuacji, w jakiej się znalazł przed dziesięcioma laty. Chodzi też i o twoje cierpienia i zranione uczucia. Ojciec twego syna powinien sam przekonać swoją rodzinę, wytłumaczyć swe dotychczasowe milczenie, wyrazić skruchę, wdzięczność za pomoc przy wychowywa-

niu jego syna. Jeśli potrafi przekonać twoich rodziców, nie sądzę, żeby trwali w uporze. Im także zależy na tym, abyś była szczęśliwa i aby ich wnuk miał ojca, ale ich obawy i ostrożność są w pełni uzasadnione, trzeba to respektować. Poważne rozważenie i znalezienie rozwiązania powinno wziąć pod uwagę wszystkie aspekty tego problemu. Ważne jest, że syn cieszy się z odnalezienia ojca. To jest niewątpliwie bardzo ważne.

MARIA TERESA LUI

AMIENS:

80 LAT POLSKIEGO DUSZPASTERSTWA

27 października w Kaplicy MB Częstochowskiej przy kościele St. Rémi w Amiens odbyła się wzruszająca uroczystość 80 rocznicy istnienia Duszpasterstwa Polaków w tym mieście. Pół godziny przed Mszą św., grono parafian wraz ze swym duszpasterzem ks. Jerzym Cieśllickim modliło się do Matki Bożej tradycyjnym różańcem, podczas gdy inni pogrążeni byli w ostatnich przygotowaniach. Wchodząc można było już w przedśionku zauważyć napis informujący o naszej uroczystości. Kaplica, odświętnie przystrojona, pachniała chryzantemami, a przy ołtarzu jaśniał symboliczny, białoczerwony bukiet goździków, obok podziwiać można było piękną płaskorzeźbę przedstawiającą fronton naszego neogotyckiego kościoła, wykonaną przez jednego z parafian – pana Józefa Zieziulewicza.



Punktualnie o godz. 11.15 rozpoczęła się uroczysta Msza św. pod przewodnictwem ks. Tadeusza Śmiecha, wice-rektora PMK we Francji. Wszystkich zgromadzonych przywitał gospodarz - ks. Jerzy Cieśllicki. „Czcigodny Księżo Wice-rektorze, Drody Bracia i Siostry w Chrystusie Panu! Gromadzimy się dzisiaj tu, w naszej Polskiej Kaplicy, by wysławiać pieśń dziękczynienia Panu Bogu za 80 lat istnienia Polskiego Duszpasterstwa w Amiens.

Przez tak wiele lat, Polacy wznoszą swoje modły w tym mieście, mieście św. Marcina i pięknej katedry św. Jana Chrzciciela. To tutaj właśnie modlili się w różnych miejscach i w różnych sytuacjach życiowych, społecznych i politycznych. Zawsze wierni Kościołowi świętemu i Polsce. Przybyli i przybywają tu z różnych stron naszej Ojczyzny, w różnych okresach Jej dziejów, z różnych przyczyn. Jest z nimi zawsze polski kapłan. Najpierw Palotyni, którzy prawdopodobnie pracowali tu od początku powstania Polskiego Duszpasterstwa do okresu II wojny światowej. Później byli księża ze Zgromadzenia Misjonarzy Ducha Św. Następnie znów księża Palotyni. Opiekowało się

naszym duszpasterstwem bardzo wielu kapłanów, bo i czasy były niespokojne, wojenne. Nie sposób wszystkich wymienić. Jednym z nich był ks. Franciszek Cegielka SAC, rektor Polskiej Misji Katolic-

kiej we Francji w latach 1937 – 1947. Ostatni proboszczowie to ks. Stefan Treuchel SAC, ks. Józef Malinowski z diec. tarnowskiej, ks. Grzegorz Janowski z diec. przemyskiej.

Wspólnotę tworzą ludzie świeccy. To dzięki ich trosce, zaangażowaniu i poświęceniu Duszpasterstwo Polskie istnieje tyle lat. To dzięki ich wysiłkom, pomimo kilkakrotnych zmian miejsca kultu, nasza kaplica ma tak uroczysty i piękny wygląd. Ale troska nie sprowadzała się tylko do rzeczy materialnych. Dzieci z naszej Wspólnoty uczęszczały i uczęszczają na katechizację, przygotowują się do przyjęcia I. Komunii św. i sakramentu bierzmowania. Wierni gromadzą się przy MB Królowej Polski, oddając Jej cześć. Od 1963 r., przy naszym duszpasterstwie istnieje Kółko Różańcowe. Jesteśmy za to wdzięczni Panu Bogu. Dziś wyrażamy naszą radość, że wraz z nami jest obecny ks. dr Tadeusz Śmiech, wice-rektor PMK, by wspólnie uczestniczyć w naszym dziękczynieniu.

Dziękujemy Bogu za wszystkich kapłanów, którzy tu pracowali, dziękujemy naszemu Stwórcy za wszystkich ludzi, którzy przyczynili się do tego, że Duszpa-

sterstwo Polskie w Amiens może istnieć, trwać i rozwijać się dla dobra duchowego tutejszej Polonii.”

Homilię wygłosił ks. T. Śmiech, podkreślając w niej konieczność kierowania się w życiu najważniejszym przykazaniem: miłości Boga i bliźniego. Życzył nam również, abyśmy za 20 lat spotkali się wszyscy z okazji 100-lecia duszpasterstwa....

Kolejnym uroczystym momentem było wręczenie zasłużonym parafianom: panu Kazimierzowi Ladre – długoletniemu organizatorze oraz pani Wandzie Woźniczce – naszej drogiej i cenionej seniorce – medali PMK.

Następnie parafianie dziękowali Bogu za możliwość modlitwy w języku polskim, trwania przy Chrystusie Zmartwychwstałym i tradycji polskiej, tak cenionej przez Ojca Duchowego naszego narodu Papieża Jana Pawła II. Podziękowano również Polskiej Misji Katolickiej i ojcom Palotynom za opiekę oraz wszystkim księżom, którzy przez te lata pracowali w naszym duszpasterstwie. Parafianie prosili Boga Jedyne-

go w Trójcy Świętej o błogosławieństwo na nadchodzące lata, ze swej strony zobowiązując się słowami „Roty”: „nie dać pogrześć ni wierze, ni mowie polskiej”.

Utwór muzyczny wykonany z wirtuozerią przez skrzypaczkę Justynę Zieziulewicz był czasem refleksji osobistej.

Msza św. zakończyła się deklamacją wierszy autorstwa naszego Gościa ks. dra Tadeusza Śmiecha, przez dzieci naszej Wspólnoty, przyjętą owacyjnie przez parafian, jak i samego autora, któremu nie omieszkało złożyć życzeń z okazji przypadających właśnie imienin polecając go opiece św. Patrona Judy Tadeusza.

Po Mszy św. wszyscy jej uczestnicy zostali zaproszeni na aperitif, starannie przygotowany przez parafianki, w czasie którego pośród rozmów formalnych i mniej formalnych można było spróbować tradycyjnych polskich ciast. W oczekiwaniu na kolejne jubileusze życzymy Parafii w Amiens trwania w pokoju i miłości.

DOROTA PASZKIEWICZ

Ps. Osoby zainteresowane historią parafii zapraszamy na nasze strony internetowe: <http://perso.wanadoo.fr/dpa.pas/>

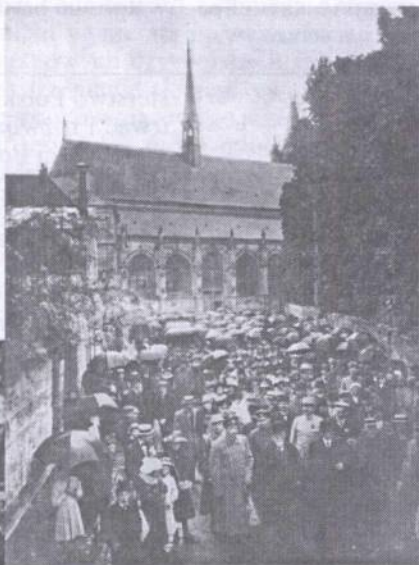
85 LAT STOW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

HISTORIA I DZIEŃ DZISIEJSZY



Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji jest jedną z najstarszych organizacji polonijnych. Idea jego założenia zrodziła się w maju 1917 roku, w czasie tradycyjnej pielgrzymki polskiej do Montmorency. Gdy

pisarz i wielki patriota polski, Wacław Gąsiorowski (▼) ogłosił wieść o tworzeniu niezależnej Armii Polskiej we Francji, zebranych ogarnął ogromny entuzjazm. Grupa inżynierów



obecnych na pielgrzymce, a wśród nich Józef Lipkowski (▼)



i Stanisław Ziemiński (◀) rzucili myśl o powołaniu swej własnej organizacji - w ten sposób powstało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji, noszące początkowo nazwę Polskiego Stowarzyszenia Techników w Paryżu. Akt założenia Polskiego Stowarzyszenia Techników został podpisany 18 listopada 1917 roku.



Statut Stowarzyszenia, oparty na francuskim prawie o organizacjach z 1901 r., ustalał zasady funkcjonowania organizacji. Stowarzyszenie stawiało sobie za cel:

- skupianie i podtrzymywanie więzi między inżynierami i Technikami polskimi i polskiego pochodzenia, pracującymi we Francji,
 - utrzymywanie więzi opartych na zasadach solidarności zawodowej, kulturowej i narodowej, poprzez spotkania towarzyskie, konferencje techniczne, zwiedzanie obiektów przemysłowych i wydawanie biuletynu informacyjnego,
 - obronę wspólnych interesów inżynierów i Techników polskich we Francji i w Europie, dzięki reprezentacji w różnych organizacjach państwowych i europejskich,
 - utrzymywanie więzi z inżynierami i Technikami w Polsce, pomoc w wymianie informacji technicznych i propagowaniu najnowszych osiągnięć wiedzy, opiekę nad stażystami,
 - organizowanie kursów kształcących i popularyzujących wiedzę, pomoc w zawodowym przygotowaniu do powrotu do Kraju,
 - informowanie o możliwościach na rynku pracy.
- W okresie międzywojennym Stowarzyszenie aktywnie realizowało swoje cele przyczyniając się do współpracy polsko-fran-

cuskiej zarówno na szczeblu rządowym jak i w kontaktach z przedsiębiorstwami przemysłowymi.

Niestety, II wojna światowa odcisnęła tragiczne piętno na historii Stowarzyszenia: jego biura zostały zajęte przez Niemców, którzy doszczętnie zniszczyli archiwa. Ówczesny prezes Stowarzyszenia, (◀) Henryk Lipkowski (syn Józefa), biorący udział w ruchu oporu, został aresztowany w 1943 r. przez Gestapo i zamęczony w obozie w Buchenwaldzie. Działalność Stowarzyszenia zamarła, a jego członkowie zostali rozproszeni. Z tego też powodu SITPF nie mogło zająć się rzeszą inżynierów napływających w czasie wojny z Polski - utworzyli oni swoją własną organizację: Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich na Emigracji, której trudnym zadaniem było znalezienie odpowiednich miejsc pracy w przemyśle zbrojeniowym francuskim, a po zawieszeniu broni, pomoc w ewakuacji z Francji.



Koniec II wojny światowej umożliwił Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Polskich we Francji podjęcie normalnej działalności. Nadzwyczajne Walne Zebranie - 18 sierpnia 1945 r. wybrało nowy Zarząd z prezesem Adamem Rozenem. Członkowie Stowarzyszenia to głównie żołnierze Armii Polskiej na Zachodzie, więźniowie z niemieckich obozów jenieckich i koncentracyjnych, internowani z obozów w Szwajcarii. W 1947 r. Stowarzyszenie liczyło ponad 270 członków. Oprócz spotkań towarzyskich i konferencji, Stowarzyszenie organizowało także pomoc dla studentów i emigrantów, założyło bibliotekę, wydawało biuletyn informacyjny, organizowało kursy dokształcające, uczestniczyło w akcjach socjalnych (Komitet pomocy Polsce i Repatriantom Polskim z Rosji). W 1955 r. Stowarzyszenie podjęło inicjatywę założenia Polskiego Domu dla Emerytów w Lailly en Val niedaleko Orléanu i zebrało w ten cel okazałe fundusze. W 1947 r. SITPF uczestniczyło jako współzałożyciel, reprezentując Polskę, słynną organizację FISITA (Fédération Internationale des Sociétés d'Ingénieurs des Techniques de l'Automobile).

W 1969 r. SITPF obchodziło swoje 50-lecie istnienia - pod przewodnictwem prezesa Janusza Deringa. W jubileuszu uczestniczył książę André Poniatowski, członek honorowy. Natomiast w 1992 r. świętowaliśmy 75-lecie Stowarzyszenia - prezesem był wówczas Lucjan Sobkowiak (fot. 3 str. 23), a w obchodach uczestniczył m.in. Jean de Lipkowski, wnuk Józefa Lipkowskiego. Zresztą Stowarzyszenie zawsze miało szczęście do świetnych prezesów i członków - wybitnych inżynierów. Założyciel i pierwszy przewodniczący SITPF - Józef Lipkowski (1863-1949) był człowiekiem zupełnie wyjątkowym. Ukończył paryską École Centrale i zasłynął jako konstruktor hamulców pneumatycznych dla kolejnictwa. Był wynalazcą helikoptera, centralnego sterowania semaforów i zwrotnic kolejowych, zawieszania na resorach do kół samochodowych. Był także pisarzem i poetą, współzałożycielem Stowarzyszenia Artystów i Pisarzy Polskich (1910). W czasie I wojny światowej prowadził we Francji szeroką akcję polityczną promującą ideę niepodległej Polski. W 1920 roku wrócił do Polski i w 1921 roku został mianowany generałem brygady wojska polskiego. Lata międzywojenne poświęcił licznym projektom przemysłowym dążącym do unowocześnienia gospodarki polskiej. Brał udział w Powstaniu Warszawskim.

Jego przyjaciel i współzałożyciel Stowarzyszenia, pierwszy skarbnik (1917) oraz prezes w latach 1956-57, Stanisław Ziemiński - absolwent Politechniki w Liège i Wyższej Szkoły Aeronautyki w Paryżu - był niezwykle uzdolnionym konstruktorem silników samolotowych i samochodowych. Po I wojnie światowej pracował dla Polskiej Misji Wojskowej jako inżynier odpowiedzialny za zakup sprzętu lotniczego dla Polski. Następnie prowadził badania nad nowymi tworzywami. Zaprojektował hydroplan, karoserie aerodynamiczne oraz antywibracyjne zawieszenie dla silników samochodowych. Był autorem kilku patent-

tów, za które został w 1933 r. udekorowany medalem l'Office National de Recherche et Inventions.

Od 1931 r., na czele Stowarzyszenia stał Henryk Lipkowski (1887-1944), który tak jak ojciec studiował w École Centrale w Paryżu. W 1912 r. wyjechał z Misją francuską do Afryki, gdzie prowadził badania nad możliwością budowy kanału i linii kolejowej łączących doliny Nilu i Kongo. Następnie prowadził eksperymentalne plantacje kauczuku. Brał także udział (1913) w budowie kolei w Brazylii, oraz centralii elektrycznych, zapór wodnych i obiektów przemysłowych we Francji. H. Lipkowski walczył w I wojnie światowej, wziął też udział w kampanii 1940 r. we Francji. Po powrocie z niewoli (1942) zaangażował się w szeregi francuskiego ruchu oporu. W 1943 r. został aresztowany przez gestapo. Zginął w obozie w Buchenwaldzie.

W latach 1952-54 i 1962-65 prezesem Stowarzyszenia był inż. Mieczysław Wrzecian (*fol. 1 str. 23*), który wyjechał do Francji kilkanaście lat przed II wojną. Tutaj ukończył studia prawnicze, a następnie inżynierskie (chemia). Pracował w zakładach metalurgicznych w Normandii, a po wojnie został kierownikiem laboratorium doświadczalno-naukowego w Laminoire et Tréfilerie de Vitry, firmy koncernu Pechiney. Jest autorem książek technicznych, zalecanych przez wyższe uczelnie. Dzięki inż. Wrzecianowi SITPF zostało członkiem FISITA.

W latach 1954-56, Stowarzyszeniem kierował znakomity architekt, inżynier, urbanista, genialny konstruktor, artysta malarz Stefan Du Château (1908-1999; *fol. 2 str. 23*), autor patentów na liczne konstrukcje przestrzenne, człowiek, któremu swe istnienie zawdzięczają kościół w Chartres, stadion w Laval, port lotniczy w Baltimore Uniwersytet w Lyonie S. Du Château urodził się na Syberii, gdzie byli zesłani jego rodzice. Studia architektoniczne rozpoczął na Politechnice Lwowskiej, dyplom uzyskał po wojnie w Polish School w Londynie. Brał udział w kampanii wrześniowej, a następnie przedostał się do Francji, gdzie walczył w Wozach. Był jeńcem obozów. Założył w Paryżu Cabinet d'Établissement de Plans et Projets d'Architecture (1953-57), a następnie Cabinet d'Ingénierie et de Construction (1957-89), w którym rozwijał i wdrażał zaprojektowane przez siebie systemy. Był współzałożycielem Instytutu Badań nad Konstrukcjami Przestrzennymi (1968). Wykładał na wielu uczelniach. Następnym prezesem Stowarzyszenia w latach 1957-58 i 1970-72 był inż. Edward Brzeski, absolwent Politechniki Warszawskiej. Brał udział w kampanii wrześniowej, był więziony w obozach niemieckich, gdzie organizował tajne kursy budowlane. Po wojnie znalazł się we Francji, gdzie pracował w biurze projektów. W 1949 r. założył własne biuro budowlane BACOM. Za zasługi i osiągnięcia zawodowe został członkiem honorowym SITPF.

Blżej współczesnych nam czasów, w latach 1987-92 prezesem Stowarzyszenia był mgr inż. wynalazca i przedsiębiorca, Lucjan Sobkowiak, absolwent Politechniki Wrocławskiej. Studiował także na Politechnice Warszawskiej, a we Francji w École Nationale Supérieure d'Aéronautique w Paryżu. W Polsce pracował w Zakładach Radiowych Diora. We Francji pracował jako konstruktor i kierownik technologii. W 1974 r. założył swoje przedsiębiorstwo „Advantech”, które rozwija i wdraża jego własne patenty w dziedzinie technologii wiązki elektronowej i laserowej oraz technologii próżni. W następnych latach założył podobne firmy w Niemczech, Kanadzie i w USA.

Prezesem Stowarzyszenia w latach 1994-95 i od 1998 jest inż.

Monika Obrębska (*fol. 4 str. 23*) - doktor informatyki, pierwsza kobieta-prezes w historii organizacji. Studia rozpoczęła na Wydziale Elektroniki Politechniki Warszawskiej, lecz ukończyła je w École Nationale Supérieure d'Informatique et des Mathématiques Appliquées de Grenoble. Pracę doktorską obroniła w Institut National Polytechnique de Grenoble, i tam pracowała. Od 1984 r. pracuje w BULL Réseaux et Systèmes d'Information, gdzie zajmuje się projektowaniem układów scalonych wielkiej skali integracji (VLSI). W latach 1989-91 i 1995-96 przebywała w zakładach firmy BULL w Phoenix, USA.

Obecnie Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji stawia sobie za zadanie zarówno podtrzymania tradycyjnej działalności jak i znalezienie nowych form działania, lepiej dostosowanych do współczesnego życia zawodowego. Stowarzyszenie, tak jak dawniej, prowadzi życie towarzyskie i kulturalne, organizując odczyty (*fol. 7 str. 23: SPK - IX/200*), spotkania z okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy, wycieczki, zwiedzanie obiektów przemysłowych i kulturalnych, a także tradycyjny bal karnawałowy, z którego dochód przeznaczony jest na cele charytatywne (*fol. 5 str. 23 - La Porte Océane - Paryż, 2001 r.*).

Stowarzyszenie współpracuje z Association des Médecins d'Origine Polonaise en France, Polską Akademią Nauk, Instytutem Polskim, Mouvement Européen des Yvelines. Dzięki tej współpracy udało się zorganizować wiele dodatkowych spotkań. W październiku 2000 r. odbył się w ambasadzie RP odczyt zorganizowany wspólnie z AMOPF i AAMPF (Association des Artistes et Musiciens Polonais en France) na temat „Polska i Polacy w dzisiejszej Europie”. W listopadzie tego roku odbył się w Instytucie Polskim odczyt, zorganizowany wspólnie z Mouvement Européen, „Polska w przeddzień wejścia do UE”.

Udało się nam także ożywić współpracę z organizacjami polonijnymi i polskimi poza Francją. We wrześniu 2000 r. przedstawiciele SITPF wzięli udział w Sympozjum zorganizowanym w Londynie z okazji 60-lecia Stow. Techników Polskich w Wielkiej Brytanii. W czasie Sympozjum mieliśmy okazję zapoznać się z osiągnięciami inżynierów i naukowców polskich pracujących na całym świecie. Uczestnicy Sympozjum uczestniczyli też w uroczystości odsłonięcia pomnika gen. W. Sikorskiego. Ciekawym wydarzeniem było nawiązanie kontaktu z Polską Sekcją Międzynarodowego Stowarzyszenia IMAPS (International Microelectronics and Packaging Society). W czasie Międzynarodowej Konferencji IMAPS w Rytrze w Polsce. Zaowocowało to wizytą polskiej grupy profesorów i inżynierów w Paryżu w czerwcu 2001 r.

SITPF włącza się czynnie w życie wspólnoty polskiej we Francji poprzez udział w uroczystościach z okazji świąt i rocznic narodowych, w zachowaniu pamięci o Polakach zmarłych na obczyźnie (narodowa pielgrzymka do Polskiej Nekropolii w Montmorency, cmentarz polskich żołnierzy poległych w czasie II wojny światowej w Urville-Langannerie) a także poprzez swój wkład w tworzenie Rady Polonii Francuskiej (udział w opracowaniu Karty Polonii, uczestnictwo w Kongresie w Lens w lipcu 2002, udział w organizacji Kongresu w Paryżu w 2003 roku).

Dokończenie na str. 22-23

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- ☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ kursy „jeune fille au pair”
- ☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - ☐ kursy konwersacyjne i kursy pisanja
- ☐ kursy w ramach kształcenia zawodowego (formation continue)

WYSOKA JAKOŚĆ/ CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris
SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.
TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr



ÉCOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;
Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 8 LISTOPADA 2002.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



TV POLONIA

18-24 LISTOPADA

PONIEDZIAŁEK 18.II.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Alma Mater - Magazyn UJ 9¹⁵ Poetycki oddech 9²⁰ Minotaur 9⁴⁰ Poetycki oddech 9⁴⁵ Wilki - koncert 10⁵⁰ Południk 19-ty 11¹⁵ Przygody Skippy 11⁴⁰ Takie kino na bis 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografie 12⁵⁵ Wyrok - film anim. 13⁰⁰ Quo Vadis American Polonia? - Orchard Lake 2002 13¹⁵ Królowa Bona - serial 14¹⁰ Z taborem chciałbym iść... 14³⁵ Kochaj mnie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Alma Mater Bratislaviensis 15³⁰ Poetycki oddech 15³⁵ Minotaur 15⁵⁵ Poetycki oddech 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Z kapitańskiego salonu 16⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁵ Południk 19-ty 18¹⁰ Przygody Skippy 18⁴⁰ Rozmowy na czasie 19¹⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Sportowy tydzień 21¹⁵ Królowa Bona - serial 22¹⁵ Quo Vadis Marican Polonia? - Orchard Lake 2002 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Bachowskie arcydzieła w Łańcucie 23³⁰ Kochaj mnie - serial 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Pogranicze w ogniu - serial 1²⁰ Dixie 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2⁴⁰ Sportowy tydzień 3¹⁰ Królowa Bona - serial 4¹⁰ Quo Vadis American Polonia? - Orchard Lake 2002 4²⁵ Sprawa dla reportera 4⁵⁵ Bachowskie arcydzieła w Łańcucie 5²⁰ Kochaj mnie - serial 5⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna

WTOREK 19.II.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Kozubowski Park Krajobrazowy - reportaż 9²⁰ Malarz z Sędziszewa - reportaż 9⁴⁵ 50 lat TVP 10⁴⁰ Gimnastyka dla przedszkolaków 10⁴⁵ Budzik 11¹⁵ Trzy szalone zera 11⁴⁰ Polskie serce Budapesztu - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 12⁴⁵ Folkogranie 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Łupaszko - film dok. 14²⁰ Polskie miasta i miasteczka: Płock 14³⁵ Koncert życzeń 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Kozubowski Park Krajobrazowy - reportaż 15³⁵ Malarz z Sędziszewa - reportaż 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Budzik 18¹⁰ Trzy szalone zera 18⁴⁰ Obserwator wojskowy - reportaż 19⁰⁰ Wiadomości polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Dalecy-Bliscy 21¹⁵ Plebania - serial 21⁴⁰ Łupaszko - film dok. 22²⁰ Polskie serce Budapesztu - reportaż 22⁴⁰ 997 - magazyn kryminalny - program 23¹⁵ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Przeboje na orkiestrę 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Forum 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Pampalini - Łowca zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wiadomości polonijne 3⁰⁰ Plebania - serial 3²⁵ Dalecy-Bliscy 3⁵⁵ Łupaszko - film dok. 4³⁵ Polskie serce Budapesztu - reportaż 4⁵⁵ 997 - magazyn kryminalny 5³⁰ Ze sztuką na ty

ŚRODA 20.II.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Zabawy językiem polskim 9²⁰ Wyprawy z Azymutem 10⁰⁰ Wieczór z Jagiel-

skim 10³⁵ Urodziłem się w Budapeszcie 10⁵⁰ Dziecięce Festiwałe 11¹⁵ Karypela kontra groszki - serial 11⁴⁰ U wód 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dalecy-Bliscy 12⁴⁰ Wieści polonijne 12⁵⁵ Popioły - dramat historyczny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 15³⁵ Wyprawy z Azymutem 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Dziecięce Festiwałe 18⁰⁵ Karypela kontra groszki - dla dzieci 18³⁰ Magazyn olimpijski 19¹⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Tygodnik gospodarczy 21¹⁵ Popioły - dramat 23²⁰ Jak ten czas leci... 23⁴⁵ Urodziłem się w Budapeszcie 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 0⁵⁰...aby ślady twoich stóp przetrwały cię. Ks. bp Jan Chrapek 1²⁰ Niezwykłe przygody pod wierzbami 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Tygodnik gospodarczy 3⁰⁵ Popioły - dramat 5¹⁰ Pamiętaj o mnie...

CZWARTEK 21.II.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Sekrety zdrowia; Wirus lęku 9²⁰ Kwadrans na kawę 9⁴⁵ Benefis Z. Wodeckiego 10⁴⁰ Polskie miasta i miasteczka: Płock 10⁵⁰ Krzyżówka 13-latków 11¹⁵ Indaba - serial 11⁴⁰ Polska znana i mniej znana 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Tygodnik gospodarczy 12⁴⁵ Podróże kulinarne 13¹⁵ Teatr tv: Podróż 14¹⁰ Piknik Country 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Sekrety zdrowia 15³⁵ Kwadrans na kawę 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16³⁰ 30 ton! - lista, lista, lista przebojów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Krzyżówka 13-latków 18¹⁰ Indaba - serial 18⁴⁰ Skarbiec - magazyn 19¹⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 21³⁰ Teatr tv: Podróż 22²⁵ Forum Polonijne 22⁴⁰ Jan Paweł II w rocznicę pontyfikatu 23¹⁰ Taka była telewizja 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Przygody Koziołka Matołka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum Polonijne 3²⁵ Teatr tv: Podróż 4²⁰ Forum Polonijne 4³⁵ Jan Paweł II w rocznicę pontyfikatu 5⁰⁵ Taka była telewizja

PIĄTEK 22.II.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Wehikuł czasu 9⁴⁵ Taka była telewizja 10³⁵ W intencji Polonii-reportaż 10⁵⁰ Słowa, słówka i pólśłówka 11¹⁵ Hrabia Kaczula - serial 11⁴⁰ Hity satelity 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 13¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 14⁰⁰ Szept prowincjonalny: Gospodarz 14²⁰ Parnas Literacki 14³⁰ Zielona karta - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Wehikuł czasu 15³⁵ Ptakolub 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Euroexpress - magazyn 16⁴⁵ Hity satelity 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Hrabia Kaczula 18⁰⁵ Szansa na sukces: Trubadury 19⁰⁰ Wiadomości polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Marzenia do

spełnienia 22⁰⁰ Szept prowincjonalny Gospodarz 22²⁰ Parnas Literacki 22³⁵ Zielona karta - serial 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Szansa na sukces: Trubadury 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 2⁵⁵ Hity satelity 3¹⁰ Mówi się...poradnik 3³⁰ Marzenia do spełnienia - serial 4¹⁵ Szept prowincjonalny: Gospodarz 4⁵⁰ Zielona karta - serial 5¹⁵ Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny 5⁴⁵ Z kapitańskiego salonu

SOBOTA 23.II.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Petersburska Polonia - reportaż M. Siennickiej 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Grupa specjalna Eko - seria 9³⁰ Kapeła Pieczarków 10⁰⁰ Mówi się... - poradnik 10²⁰ Ludzie listy piszą 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Sami o sobie-polonijne media w USA 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁵ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁰ Ziemia obiecana (2) - serial 22⁰⁰ Dom - serial 23³⁰ Sztuka kochania - komedia 1¹⁵ Dinusia - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Billboard - film fab. 4⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 4⁵⁵ Ekstradycja 3 - serial 5⁵⁰ Czterdziestolatek - serial 6⁴⁵ Dom - serial

NIEDZIELA 24.II.2002

8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁰ Słowo na niedzielę 9⁰⁵ Uczmy się polskiego 9⁴⁵ Baśnie z tysiąca i jednej nocy - serial 10¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 10²⁰ Co Pani na to? - program publicystyczny 10⁵⁰ Każde aktorstwo jest ważne - reportaż 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie - Te Deum 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej z katedry radomskiej pw. Opieki NMP 14⁰⁵ Stawka większa niż życie - serial 15⁰⁵ Koncert finałowy XII Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie 16⁰⁵ Portret Krzysztofa Pendereckiego - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv - program J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy TVP - teleturniej 18⁵⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁰ Wilki-koncert cz. 2 21³⁰ Każde aktorstwo jest ważne - reportaż 21⁴⁵ Ekstradycja 3 - serial 22⁴⁰ Im dalej w las tym większy Szum 23³⁰ Benefis Wojciecha Kilara 0²⁵ M jak miłość - serial 1¹⁵ Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Wilki-koncert cz. 2 3²⁵ Sami o sobie - polonijne media w USA 3⁵⁰ Zaproszenie 4¹⁵ Stawka większa niż życie - serial 5¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 5²⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 5⁴⁵ Książki z górnej półki

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41 m na częstotliwości 7380 kHz.



XX LAT POLKI SERVICE

TEL: 01 40 20 00 80

MOŻESZ WYGRAĆ DARMOWY BILET

NABYWAJĄC GO W NASZYM BIURZE (2 DARMOWE BILETY NA 100)

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jarosław	Opatów,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Katowice,	Poznań,	Tarnów,
Częstochowa,	Kielce,	Przemyśl	Toruń,
Gdańsk,	Kraków,	Rzeszów,	Warszawa,
Gliwice,	Legnica,	Sandomierz,	Wrocław.

DODATKOWE WYJAZDY ŚWIATECZNE:

- z FRANCJI: 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 27, 28, 29 grudnia oraz 2, 4 i 5 stycznia 2003
- z POLSKI: 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 27, 28 grudnia oraz 2, 3, 4, 5 stycznia 2003

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

Artiste amateur souhaite correspondants
pour recherche et envoi de plastique fin, souple et lisse
(type alèse au métrage, plus fabriqué en France)
pour décors. Remboursements assurés et échanges culturels
souhaités. Merci de m'aider.

Ecrire à: F. LESPINASSE - 22, chemin de Genevriers,
30300 Beaucaire - France ; ou appeler au : 04 66 59 32 16.

*** POSZUKUJE STUDIA:**

- Szukam komfortowego studia do wynajęcia dla 1 osoby.
Tel. 06 66 82 24 91.

*** KOREPETYCJE:**

- z J. ANGIELSKIEGO - tanio! **T. 01 39 93 85 33.**

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE**

(damskie - męskie). Tel. 06 78 12 61 34. **ANNA**

* **USŁUGI FRYZJERSKIE - IZA**, tel. 06 23 57 43 70.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE:**

- MODNE STRYZENIE (damskie i męskie)
 - NOWOCZESNE TECHNIKI FARBOWANIA I TRWAŁEJ.
- TEL. 06 67 92 32 96.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo; przy
powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo; ogłoszenia
ekspresowe we Wkładce G.K. - 5 euro, („szukam pracy” - 3 euro).

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 5.II.2002

Ciąg dalszy ze str. 13

DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE



Po pierwszym dniu obrad, w Ambasadzie RP przy Stolicy Apostolskiej odbyło się przyjęcie, w którym oprócz uczestników sympozjum wzięli udział i inni zaproszeni goście, m.in. metropolita lwowski kard. M. Jaworski i ks. K. Korybut-Orzechowski, popularny „aktor” telewizyjnego serialu „Złotopolscy”. Podczas wieczoru wręczono nominacje nowym członkom Akademii Historii i Literatury Polskiej i Słowiańskiej im. A. Mickiewicza. Oficjalne zakończenie rzym-

skiego spotkania odbyło się 18 października w Ambasadzie RP przy Kwirynale, gdzie nastąpiła uroczystość wręczenia Medali Honorowych „Polonia Semper Fidelis”. Tegorocznymi laureatami byli: ks. dr W. Zarębczan z Watykanu, ks. C. Nowak z Monachium, p. S. Gągała z Limanowej oraz red. J. Jaworski i red. W. Wierzewski z Chicago. Medal Honorowy „Polonia Semper Fidelis”, ustanowiony w 1996 r. pod patronatem Senatu RP, jest co roku wręczany osobom, instytucjom, stowarzyszeniom lub organizacjom, które przyczyniają się do opracowywania Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata i innych publikacji z zakresu biografistyki polonijnej. Podczas spotkania w Ambasadzie wręczone zostały także nagrody „Lutecja” Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE). Za rozsławianie nauki, kultury i sztuki polskiej w Kolumbii, za prace naukowe z tego zakresu oraz za badania historii Polonii kolumbijskiej laureatem nagrody został prof. B. Piotrowski z Uniwersytetu w Bogocie. Natomiast za propagowanie polskości w Stanach Zjednoczonych, za inicjatywy gospodarcze, za wieloletnią działalność charytatywną na rzecz polskich i polonijnych organizacji statuetkę Lutecji odebrał Wiesław Żółtowski, dyrektor generalny firmy Gold Drop z Chicago.

W ostatniej części oficjalnej uroczystości głos zabrał prof. A. Massalski, rektor Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach,

przekazując list gratulacyjny od Senatu Akademii i społeczności akademickiej dla Agaty Judyckiej za dotychczasową współpracę z kielecką uczelnią. Imprezą towarzyszącą sympozjum był III Salon Książki Polonijnej, zorganizowany przez APAJTE i jego prezesa A. Kalinowską-Bouvy. Salon odbył się w Stacji Naukowej PAN w Rzymie. Sympozjum oraz wszystkim spotkaniom i uroczystościom towarzyszyła ekipa telewizji polskiej oraz dziennikarze radiowi. Radio Watykańskie nadało w czasie trwania obrad sprawozdanie i wywiad z organizatorami, a także podsumowanie obrad prof. Dopierały, zaś TV Polonia informacje w „Wieściach polonijnych”, a także obszerny reportaż pt. „Tam, gdzie jesteśmy. Duchowieństwo przez wieki” (2 listopada). Tematyka sympozjum stała się także inspiracją do dyskusji w Forum Polonijnym na temat roli i pracy polskiego duchowieństwa poza granicami kraju (31 października).

JÓZEF SIWEK

Fot. na str. 23 (M. Kucharski i J. Siwek): 1/ Inauguracyjna Msza św. w Bazylice św. Piotra, 2/ Otwarcie Sympozjum - kard. Z. Grochowski, 3/ A. i Z. Judyccy w rozmowie z amb. H. Suchocką, 4/ Sala obrad, 5/ pamiątkowe zdjęcie uczestników rzymskiego Sympozjum, 6/ Miejsce obrad - Pap. Uniw. Urbaniański - Auditorium Giovanni Paolo II, 7/ Ambada RP przy Kyrinale - laureaci Medalu „Polonia Semper Fidelis” i nagrody „Lutecja”. Od lewej: S. Gągała, B. Piotrowski, W. Zarębczan, C. Nowak, W. Wierzewski, J. Jaworski, W. Żółtowski

Dokończenie ze str. 18-19

85 LAT SITPF

Nie można też pominąć kontaktów, jakie SITPF nawiązał z przewodniczącym Zarządu Okręgu Warszawa, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Czesławem Drzewieckim, dzięki któremu rozpoczęliśmy współpracę z polskimi organizacjami na wschodzie Europy i objęliśmy patronat nad polską szkołą w Wołkowysku na Białorusi (fot. 6 str. 23).

Rok 2002 obfitował w wiele kontaktów międzynarodowych. Z inicjatywy kolegów ze Stow. Techników Polskich z Wielkiej Brytanii, została nawiązana współpraca przy tworzeniu Polonijnej Federacji Inżynierów i Naukowców w Europie. Po kilku latach przerwy zostało również wznowione wydawanie „Biuletynu Informacyjnego” SITPF.

W tym roku SITPF obchodzi 85-lecie istnienia. Z tej okazji Stowarzyszenie przygotowało uroczystości Jubileuszu 16-listo-

pada, pod honorowym patronatem ambasadora RP we Francji, pana Jana Tombińskiego. Wśród zaproszonych gości znajdują się reprezentanci organizacji polonijnych i stowarzyszeń polsko-francuskich. Biorą w nim też udział przedstawiciele stowarzyszeń z Austrii, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Zaproszenia zostały wysłane do kolegów w USA i Kanadzie. Jubileusz 85-lecia jest okazją do podsumowania działalności Stowarzyszenia, do wskazania kierunków rozwoju na przyszłość.

ZARZĄD SITPF

Członkiem SITPF może zostać każda osoba z wykształceniem średnim lub wyższym, narodowości polskiej lub polskiego pochodzenia, pracująca w dziedzinie technicznej. Konferencje, odczyty i spotkania organizowane przez SITPF mają charakter otwarty. Do członków i sympatyków SITPF rozsyła co miesiąc list informacyjny - „Flash”, umieszczany również w Internecie, gdzie można także znaleźć fotoreportaże z najważniejszych wydarzeń Stowarzyszenia (<http://sitpf.europolonia.org>).

GŁOS
KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkate@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dęjneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA / ABONNEMENT /
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40 €) ☐ Czekałem
☐ Pół roku (28,30 €) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówka

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel.

DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE W ŚWIECIE **VII MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM BIOGRAFISTYKI POLONIJNEJ (RZYM 17-18 X 2002)**



85 LAT STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI





**OSTATNIE
LIŚCIE...
OSTATNIE,
NAUPIĘKNIEJSZE
KOLORY
TEJ JESIENI...**

w Galerii GK: "Jesień" Łucji Szostak

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny 0811...*		Lokalny 0811...	
POLSKA	212 270	ANGLIA	400 500
Tarnobrzeg	222 277	AUSTRALIA	333 416
Rzeszów	90 113	AUSTRIA	303 384
GSM		BELGIA	
NIEMCY	454 588	DANIA	
USA		HISZPANIA	
FRANCJA	434 555	WŁOCHY	
KANADA	400 500	NORWEGIA	

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

**PEŁNA SATYSFACJA
LUB
ZWROT KARTY**

IRADIUM®
Une Technologie d'avance